Nr 335 We Lwowie Czwartek dnia 3. Grudnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Polityka wolnej ręki.

Lwów 2. grudnia.

Przebieg ostatnich dwóch posiedzeń Koła polskiego znany jest naszym czytelnikom o tyle, o ile komisja redakcyjna uznała za stosowne obrady skreślić w komunikacie urzędowym, zamieszczonym tym razem także w pismach wiedeńskich — otworzyły one chętnie i gościnnie swoje łamy, by zamieścić urzędową enuncjację Koła. Wzajemna ta uprzejmość zasługuje na uwagę, wskazuje ona na to, że ze wszystkich stron wielką przywiązują wagę do dyskusji, jaka się w Kole toczyła. Uważamy to za rzecz zupełnie naturalną i uzasadnioną. Dyskusja odnosiła się do wewnętrznej sytuacji politycznej, do wzajemnego stosunku stronnictw w radzie państwa, obracała się około kwestji, która od roku jest na porządku dziennym, około sprawy utworzenia większości parlamentarnej, toż nic dziwnego, że wszyscy zainteresowani są zapatrywaniami, przez Koło polskie wyrażonemi, że wszystkich zajmuje stanowisko, ostatecznie przez Koło w dyskusji zajęte.

W prasie wiedeńskiej znajdujemy też dzisiaj, obok wydrukowanego komunikatu Koła polskiego, artykuły mające być niejako komentarzami do tego komunikatu i wyrazem opinji owych pism o stanowisku przez Koło zajętem. Że owe komentarze w pismach niemiecko-liberalnych, chcących uchodzić za organa zjednoczonej lewicy, nie są przejęte szczerą życzliwością i nadzwyczajną przychylnością dla Koła polskiego, rozumie się prawie samo, przez się. Wiadomo, jakie są obecnie cele polityczne zjednoczonej lewicy, wiadomo, do czego ona dąży. Wie ona, że większości parlamentarnej sama o własnych siłach utworzyć nie jest i nie będzie w stanie, doszła ona już po próbach i doświadczeniach do przekonania, że w najlepszym razie może być jeno czynnikiem w większości. Powiedzieliśmy w najlepszym razie, to znaczy na wypadek, gdy sfery kompetentne i decydujące będą sobie tego życzyły. Zjednoczona lewica może wejść w skład większości, gdy rząd tego zechce.

Wie o tem lewica bardzo dobrze i godzi się już z tym faktem i gotowa wejść w skład większości rządowej. Zdaje jej się jednak, że winna to jest swojej tradycji i swojej przeszłości, aby w tej przyszłej większości była czynnikiem, jeżeli nie jedynie, to przynajmniej głównie decydującym. Owoż pragnie lewica stworzyć większość, ale jeno w związku z Kołem polskim. O sojuszu z klubem Hohenwarta na razie słyszeć nie chce. Cóż dziwnego, że doznaje dzisiaj pewnego rodzaju rozczarowanie, gdy się dowiaduje, że Koło polskie gotowe się przyczynić do utworzenia stałej i trwałej większości, ale tylko przy współudziale tak zjednoczonej lewicy, jakoteż klubów konserwatywnych.

Z tego rozczarowania płyną wszystkie zarzuty, jakie prasa niemiecka czyni Kołu polskiemu względnie jego ostatniemu komunikatowi. Że one wszystkie nieuzasadnione, na to prawie dowodu nie potrzeba. Nie podoba się n. p. *Neue fr. Pressie*, że Koło polskie wrzekomo nie czuje w sobie powołania, dać inicjatywę do utworzenia stałej większości w izbie poselskiej? Zarzut z pewnością nieuzasadniony. Dla czegoż Koło polskie ma być bardziej rządowem, aniżeli rząd, dla czegoż Kołu polskiemu bardziej aniżeli innym, ma zależyć na utworzeniu większości ministerjalnej? Stosunki polityczne w Przedlitawji są tego rodzaju, że żadne ze stronnictw parlamentarnych, które są w pierwszym rzędzie narodowe, a w drugiem dopiero polityczne, samo dla siebie o własnych siłach rządzić nie może i większości nie wytworzy. Koalicja stronnictw dla utworzenia większości jest konieczną. Dla czegoż miałoby Koło polskie dla innych gorące kasztany z pieca wyciągać, dla czegoż miałoby się ono wysuwać na pierwszy plan i wytwarzać większość, z której inni conajmniej w równej mierze będą korzystali. Z tego powodu uznajemy zasadniczo najzupełniej stanowisko zajęte przez Koło. Jeżeli rząd zechce, to wie, pod jakimi warunkami może liczyć na naszą delegację, gdy zapragnie dla siebie utworzyć stałą i trwałą większość. na razie jednak najlepszą dla Koła polskiego jest istotnie — polityka wolnej ręki.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze

III.

Ośm z Towarzystw zlustrowanych posiadają obok funduszu rezerwowego, albo też niezależnie od takowego, znaczną część kapitału obrotowego chwilowo ulokowaną w obligacjach i papierach wartościowych.

Najwięcej przez Towarzystwa zakupywane papiery, są listy Tow. kred. ziemskiego, obligacje pożyczki krajowej, obligacje pożyczki komunalnej banku krajowego, oraz obligacje indemnizacyjne funduszu propinacyjnego.

Cztery Towarzystwa posiadają własną realność, wybudowaną w celu umieszczenia biur, zaś 3 stowarzyszenia posiadają nieruchomości, nabyte w drodze egzekucji, w celu zabezpieczenia pretensji Towarzystwa. Nadzwyczaj okazałą jest realność, wybudowana przez związkowe Towarzystwo zaliczkowe rzemieślników i rolników w Przemyślu, kosztem funduszu inwalidów tego Towarzystwa, przedstawiająca wartość bilansową 37.931 zł. 45 ct.

Wkładki oszczędności wpływają do kas naszych stowarzyszeń coraz obficiej, co wymownie świadczy o wzrastającem zaufaniu do tychże.

Dwa Towarzystwa wcale nie korzystają z kredytu bankowego, inne zaś w znacznie zredukowanej wysokości, jakkolwiek wszystkie prawie Towarzystwa nie korzystając nawet chwilowo z tego kredytu, starają się zabezpieczyć go sobie na wypadek rzeczywistej potrzeby. Kredyt ten dziś staje się coraz tańszym, przez obniżenie stopy procentowej od kredytu bezpośredniego ze strony banku krajowego, przez życzliwe popieranie stowarzyszeń ze strony galicyjskiej kasy oszczędności, oraz przez coraz częstsze zawiązywanie stosunków z austro węgierskim bankiem.

Pominąć tu nie należy także przychylnego usposobienia, dla nowo założonych i mniejszych stowarzyszeń, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, które pod bardzo korzystnymi warunkami udziela Towarzystwom kredytu na skrypta dłużne, za opłatą 5 procent, przyczem w pierwszym roku po udzieleniu pożyczki tylko sam procent opłacany być powinien. Mimo tego u niektórych lecz nie wielu stowarzyszeń poszukiwanie za pieniądzem jeszcze jest bardzo znaczne i biorą takowy, gdzie się tylko znajdzie, w rozmaitej formie, nawet za opłatą 6 procent.

Pożyczek udzielają Towarzystwa przeważnie we formie, jako przyjętą została w chwili założenia Towarzystwa i niechętnie od niej odstępują, choć faktycznie stosunki miejscowe zmianę w tym kierunku czyniłyby pożądaną. I tak niektóre Towarzystwa udzielają pożyczki wyłącznie na akta notarjalne lub skrypta legalizowane, inne zaś wyłącznie na zwykłe skrypta dłużne, w biurze zeznane, z zastrzeżeniem postępowania drobiazgowego choćby do najwyższej ustawą dozwolonej kwoty.

Pożyczki na akta notarjalne i skrypta udzielane bywają przeważnie na lat 2½. Pożyczki wekslowe na 3 wyjątkowo na 4 miesiące, z prolongatą za opłatą pewnej części kapitału (w zasadzie $^1/_{10}$) tudzież wystawieniem nowego akceptu, atoli tylko w niewielu Towarzystwach dotrzymywane bywają spłaty rat, planem umorzenia oznaczone, lecz zadawalniają się Towarzystwa całkiem drobną spłatą kapitału, a często nawet tylko procentu, prolongując pożyczkę za wystawieniem nowego akceptu, lub też bez zmiany obligu, jeżeli pożyczka udzieloną została na akt notarjalny lub skrypt.

Ubezpieczenie pożyczek przeważnie przez poręczycieli jest zazwyczaj dostateczne. Intabulacji, jakkolwiek zastrzeżonej skryptem dłużnym, używają stowarzyszenia dopiero wówczas, gdy nastąpi przerwa w spłacie. Udzielanie pożyczek na zastaw ustało w naszych stowarzyszeniach niemal zupełnie.

Pożyczek w rachunku bieżącym udzielają tylko trzy Towarzystwa, między któremi jedna ochrona własności ziemskiej, tudzież spółka spożywczo oszczędnościowa w Nowym Sączu.

Stopa procentowa od pożyczek, udzielanych członkom, zmniejsza się bardzo powoli i nieznacznie, bowiem mimo potanienia kapitału, pobierają jeszcze Towarzystwa procent, sięgający do 9 od sta, podczas gdy najniższe odsetki wynoszą 6·5 procent.

Odsetki zwłoki diwergują między 2 i 4%, a ich przeciętna wynosi 2·8%. Nadto pobierają Towarzystwa przy udzielaniu pożyczek pewną prowizję na pokrycie kosztów administracji, która jednakże również wpływa na podrożenie kapitału. Prowizja ta wynosi najmniej 0·20%, najwięcej 2%, przeciętnie 0·61%.

Sprawy egzekucyjne załatwiane bywają najczęściej przez syndyka, z którym Towarzystwa robią ugodę co do wysokości jemu wypłacić się mającego wynagrodzenia. Wysokość tego wynagrodzenia stanowią zazwyczaj przyznane koszta sądowe.

Żadnych spraw egzekucyjnych nie posiada Tow. zal. w Dubiecku.

Koszta administracji w stosunku procentowym dość są znaczne, jakkolwiek ograniczają się tylko do najniezbędniejszych wydatków. Wobec atoli tendencji ustanawiania o ile możności wszędzie stale w Towarzystwach zajętych dwóch członków dyrekcji, nie łatwo dadzą się one obniżyć. Koszta te wynoszą w stosunku procentowym do kapitału obrotowego najmniej 0·9%, najwięcej 4%, średnio zaś 2·4%.

Kaucje żądane i składane bywają przez funkcjonarjuszów kasowych bardzo rzadko. W wypadkach zaś, w których takowe są wymagane, bywają one najczęściej składane w książeczkach oszczędności własnego Towarzystwa. We wielu wypadkach uważany bywa jako kaucja udział nieco wyższy po nad normalny.

Kontrola pozostawia bardzo wiele do życzenia, mimo uchwalanych tu i ówdzie remuneracji za czynność członków komisji kontrolującej i rozdzielanych marek obecności; udział w czynności tej jest nie wielki i przeważnie nie bardzo dokładny i szczegółowy.

Smutny fakt zaiste znalazł sprawozdawca w tym roku w jednem z większych stowarzyszeń, w którem nikt do tego przyznać się nie chciał, że jest członkiem rady nadzorczej, domniemany zaś prezes tejże rady stanowczo się tego wypierał, wskutek czego nie można było zebrać rady nadzorczej w takim komplecie, iżby można podjąć uchwały prawomocne. W innym wypadku, w którym stosunki wymagały koniecznie zetknięcia się sprawozdawcy z radą nadzorczą, podnosi tenże okoliczność, że mimo, iż po raz wtóry do Towarzystwa w tym celu przyjechał, oznaczywszy naprzód dzień przybycia, tudzież mimo, iż przed przybyciem jeszcze raz do Towarzystwa telegrafował i pisał, zjechawszy, z rady nadzorczej nie zastał nikogo.

Książkowość jest już przeważnie wszędzie zaprowadzona według wzorów ze Związku, nie jest jednak całkiem dokładnie prowadzoną i pozostawia wiele do życzenia.

W Towarzystwach produkcyjnych i spożywczych, rozumie się samo przez się, prowadzoną jest buchalterja podwójna.

Rezultat tegorocznej lustracji wskazuje wyraźnie, że ma ona jeszcze przed sobą obszerne pole do działania i że musi być dalej z wszelką energią prowadzoną, jeżeli jej cele osiągnięte być mają.

W sprawie taryf kolejowych.

Wydział krajowy — jak dowiadujemy się — nie poprzestał na wystosowaniu do ministra handlu znanego memorjału w sprawie organizacji zarządu kolei państwowych w Galicji, lecz dowiedziawszy się, iż rząd zamierza odroczyć zaprowadzenie zniżonych taryf, przyjętych na kolejach państwowych na linji kolei Karola Ludwika na rok lub pół roku jeszcze, wystosował w tej sprawie ponowny memorjał do ministra handlu. W memorjale tym przypomniał Wydział krajowy przedewszystkiem owe liczne rezolucje Sejmu, w których wzywano rząd, by wywarł odpowiedni nacisk na zarządy kolei galicyjskich i skłonił je do obniżenia taryf, uciskających produkcję i wywóz produktów naszego kraju, bo obciążających je tak wysokimi kosztami przewozu, że produkta nasze nie mogły rywalizować na targach austrjackich i zagranicznych z obcymi. Zarazem podniósł Wydział krajowy, że głównie i przedewszystkiem polityka taryfowa kolei Karola Ludwika, ignorująca zupełnie interesa kraju, protegująca wywóz rosyjski ze szkodą zboża naszego, była dla najwyższej reprezentacji kraju bodźcem i powodem owych tak często ponawianych żądań, by rząd się w tę sprawę wdał. Nadzieja zaś, iż z upaństwowieniem kolei Karola Ludwika rząd nie będzie mógł i nie zechce utrzymać nadal taryf, dla naszego życia ekonomicznego zgubnych i siłę podatkową kraju podkopujących, tem samem więc interesowi państwa szkodliwych, była powodem, iż Sejm domagał się tak usilnie objęcia tej linji, której zarząd własnych tylko przestrzegał interesów. Wiadomość o uczynieniu zadość zeszłorocznej uchwale Sejmu i mającem nastąpić w najbliższej przyszłości upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, przyjął kraj z radością, jak konstatuje Wydział krajowy, a Wydział krajowy uważa za swój obowiązek, gdy się już chwila objęcia kolei w zarząd państwa zbliża, przedstawić p. ministrowi, iż główną korzyścią, jakiej kraj oczekuje z tego upaństwowienia, jest bezzwłoczna zmiana taryf na tej linji, która skutkiem swego kierunku nie przestanie nigdy być najważniejszą arterją handlową kraju naszego.

W dalszym ciągu swego pisma zaznacza Wydział krajowy, iż oczekuje spełnienia żądań kraju w tej sprawie, z tem większą pewnością, iż gdziekolwiek dotychczas dokonano upaństwowienia prywatnych przedtem kolei, rząd zawsze z chwilą objęcia ich w swój zarząd zaprowadzał na nich taryfy kolei państwowych, niższe znacznie, niż te, które za prywatnego zarządu obowiązywały. W danym wypadku jest sprawa natychmiastowego obniżenia taryf już z dn. 1. stycznia, zdaniem Wydziału krajowego, tem donioślejszą, iż przejście kolei Karola Ludwika w zarząd państwa nastąpi w chwili, gdy kampanja zbożowa jest u nas w pełnym toku, przeto wszelka zwłoka spowodowałaby wielką dla kraju stratę.

Zwróciwszy wreszcie uwagę na trudność, jakaby powstała stąd, że po dokonaniu zjednoczenia wszystkich galicyjskich kolei żelaznych w ręku jednego zarządu, zatrzymanoby na części linji tych kolei odrębną taryfę, uprasza Wydział krajowy, by rząd zechciał od 1. stycznia 1892 na wszystkich linjach upaństwowionej kolei Karola Ludwika wprowadzić taryfy kolei państwowych, a równocześnie znieść wszystkie ulgi taryfowe dla zboża rosyjskiego, które dotychczas krajowej produkcji odbierały możność współzawodniczenia ze zbożem rosyjskiem na targach austrjackich i zagranicznych, co wprawdzie w tej chwili, gdy wywóz rosyjski jest *ad minimum* zredukowany, może się wydawać sprawą niezbyt piekącą i aktualną, ze względu jednak na wielkie jej znaczenie w przyszłości, gdy wyjątkowy obecny stan rzeczy ustąpi miejsca normalnym stosunkom, jest dla kraju naszego bardzo ważnem.

Powyżej streszczone w głównych zarysach pismo przesłał Wydział krajowy w odpisie także pp.: namiestnikowi i ministrowi dla Galicji, a zwracając się do nich, jako najlepiej znających stosunki i potrzeby naszego kraju, znających także intencje Sejmu, wyrażane w kilkakrotnych uchwałach, w których tak p. namiestnik, jak i p. minister, jako posłowie, brali udział, upraszał o poparcie sprawy, nie wątpiąc, że zechcą i zdołają przeszkodzić temu, by przez zatrzymanie, chociażby na czas krótki, tyle dla kraju szkodliwych taryf kolei Karola Ludwika interes kraju i nadal tak dotkliwego, jak dotąd, doznawał uszczerbku i żeby jedyna korzyść, jakiej kraj z upaństwowienia tej kolei oczekuje, została przez to udaremnioną, lub choćby tylko odroczoną. — Podobne pismo wystosował też Wydział krajowy do Koła polskiego, przesyłając mu odpis swego memorjału do ministra handlu.

Korespondencje.

Wiedeń 1. grudnia.

(Co się z tajemnic wyłoniło. — Zmiana frontu większości Koła i jej powody. — Młodoczesi wobec zmienionej sytuacji).

A więc pękła wreszcie bomba i z ciągłych tajemnic i narad Koła wyłoniła się już całkiem niemal wyraźnie większość kartelowa, złożona z Koła polskiego, zjednoczonej lewicy i konserwatywnego klubu. Raczcie, proszę, zauważyć, że nie mówię już klubu Hohenwarta, jeno używam klubu konserwatywnego. Nie czynię tego bez racji, bo, jak wieść niesie, gotów jest Hohenwart usunąć się nietylko od kierownictwa, ale nawet od uczestnictwa w klubie, który stworzył, żeby za tę cenę umożliwić przystąpienie zjednoczonej lewicy do kartelowej większości. Pan Plener i jego towarzysze tyle już razy i tak wyraźnie zastrzegli się przeciwko wszelkiemu współdziałaniu z klubem Hohenwarta, że trudno by im dziś — *sit venia verbo* — odszczekać te wszystkie zaklęcia. Od czegóż jednak polityka? Bez Hohenwarta, *ergo* jeżeli on się usunie, wygłodzona lewica z jego klubem najspokojniej zasiądzie do rządowego stołu. O formę na to nietrudno, można wszakże nie szukając daleko powołać hr. Hohenwarta do

Czas odnowić przedpłatę! Na prowincji: kwartalnie zł. 6·— miesięcznie „ 2·— | We Lwowie: kwartalnie 4·50 miesięcznie 1·50 Za przesyłkę do domu 20 ct. miesięcznie. | „Bluszcz" Na prowincji: kwartalnie 2·40 miesięcznie —·80 | We Lwowie: kwartalnie 1·50 miesięcznie —·50

Na wieść o śmierci Mickiewicza.

(Dokończenie.)

To też naród cały płacze w żalu nad twą trumną, łzy to jednak marne i niewczesne, znikł bowiem w tobie „słaby człowiek", ale powstał „patron wiele możny". Na te słowa anioła wieszcz płonie w pokorze, schyla czoło; posłannik boski mówi dalej:

Wiem, że nieraz w ciemne strony burza cię uniosła,

lecz któż przepłynie fale życia bez błędu? Teraz jednak czas już, ażebyś przeszedł bramę niepamięci, przez którą wchodzą tylko Święci i Wybrani.

Przejść bramę niepamięci! — waha się wieszcz, nie zdoła on tego uczynić:

Nie aniele, ja nie mogę — wstaw ty się do Boga —
Jam się wszczepił w tę ojczyznę, pamięć o niej droga —
Jam za nadto na tej ziemi i kochał i bolał,
Bym dla zysków mego ducha pamięć tracić wolał!

Za żywota tam nosiłem oblicze surowe,
Dla poglądu po nad tłumy podnosiłem głowę,
Ułomności moje ludzkie słoniłem powagą;
Tum jak dziecko, co przed okiem ojca — leży nago.

Ale we mnie biło serce gorące, serce, które żądało miłości i krwawiło się, gdy w nie „uderzały niska złość i pycha". Więc nie mogę wyrzec się życia i tych braci, „których wiodła moja lutnia złota", tem bardziej, że zostawiłem ich w strapieniu a „wielu w obłędzie". Zdaje mi się, że jestem im tam potrzebny, chciałbym wśród nich przebywać, podnosić pognębionych, zwaśnionych bratać.

Często pójdę do pieśniarzy, między moją dziatwę —
Tym, co serce mają czyste, dam natchnienie łatwe,
Aby burzę, gdy na niebie zahuczy ponurem,
Niby dzwonkiem loretańskim rozpędzali — chórem!

A w męczeństwie jeśli padnie kto z braci — o Boże!
Ja na skronie okrwawione koronę mu włożę,
I na ręce wezmę drżące i w niebo odniosę
Zwięchły ten kwiat i złamany — na słońce, na rosę.

Zwano mnie tam „aniołem pieśni", pozwól Panie, ażebym został teraz „aniołem narodu". Wszakże tyle lat tęskniłem na tułactwie do ojczyzny, a jednak nawet prochy moje nie spoczęły na ziemi własnej, lecz daleko od niej — daleko!...

Anioł i wieszcz łączą się we wspólnej modlitwie, Bóg zezwala na prośbę Adama, zezwala, ażeby duch jego udał się do Polski, a naprzód na Litwę.

W końcu zwraca się poeta do Mickiewicza, jako do „mistrza pieśni", „stróża i patrona" ludu. W tej podróży po ziemi ojczystej, mówi doń autor *Maratonu*, wstąp pod moję strzechę, dodaj mi siły i pociesz przyjacielskiem słowem; a zarazem proszę cię jeszcze o rzecz jednę:

Anioł stróż, ten o tobie przynosił mi wieści —
Ty o innym daj wiadomość równie drogiej treści,
Powiedz o Nim — bo jednako jam was kochał obu,
A boleść po waszej stracie poniosę do grobu.

Powiedz! czy tam na błękitach, gdzie miłość rozlana,
Nie zdybałeś ognistego śpiewaka Kordjana?
Czy on zawsze niespokojny, samotny i smutny —
Czy już jak ty duch swobodny, czy jeszcze pokutny?

Czyście przebaczyli sobie przedgrobne niechęci? Czy wyciągnąłeś doń ramiona i rzuciłeś mu się na szyję? Przebyważ Juljusz jeszcze z nami, czy też przeszedł już bramę niepamięci?

Przeszedł chmurny, bolejący, głowę słoniąc połą,
Aby ukryć w fałdach płaszcza swoje nagie czoło
Próżne wieńca, który ledwie upadł mu na trumnę...
Geniusz blasków! duch Tytana! serce wielkie, dumne!

Siewacz skarbów, ciskający klejnoty przed siebie!
Kto je zbierał? Kiedyż naród te skarby wygrzebie?
Kto z miłością za nim wodził okiem do ostatka?
Tylko młodych uczniów kilku, tylko stara matka!

Gdybyż choć mógł się przysłuchiwać do woli głosom pól i lasów ziemi rodzinnej, nie pękłyby mu tak wcześnie struny serca; niestety! stało się inaczej!

Po tych ślicznych strofach o Słowackim, pełnych siły, a tak dosadnie charakteryzujących stosunek Ujejskiego do Juljusza (poznali się w Paryżu w roku 1847, zbliżyli się do siebie bardzo: Słowacki napisał wówczas znany wiersz: „Do autora Skarg Jeremiego" [1]) przemawia poeta znowu do „mistrza" Adama, błaga go, ażeby mu powierzył swe wielostrunne narzędzie"; chociaż nie zdoła nim zdobyć sobie długiej sławy, choć nie będzie grał o nie z jego siłą, byleby uderzał z jego wiarą, rozyska prędzej lub później „miłość ludu". Z godnością poniesie tę lutnię i z godnością grać na niej będzie, a gdy walcząc padnie „na polu Chrystusowem", to go mistrz podejmie i odniesie — „na słońce, na rosę!"

Oto kwiecie poetyczne, którem poeci nasi osypali świeży grób Adama.

Złączmy w jedno ognisko głosy te o wielkim pionierze odrodzonej poezji polskiej, a otrzymamy chór tak zgodny! Mickiewicz to pierwszy poeta polski, mistrz i hetman pieśni, to prorok i wieszcz, przez którego Pan, jak przez Mojżesza, przemawiał do ludu. Pieśń jego zaklęła w sobie przeszłość narodu, jego myśli uczucia i marzenia, wyśpiewała piękności i czary ziemi rodzinnej, stała się zarzewiem, przechowującem wiecznie ożywcze płomię dla przyszłych pokoleń. Pod buławą Mickiewicza stanęła poezja polska na tej wyżynie, jakiej teraz dosięgła; ale lutnia jego nie znalazła godnego spadkobiercy. Jako syn tej polskiej ziemi, kochał ją miłością gorącą, walczył za nią i cierpiał, a chociaż chwilowo pobłądził, poddając się wpływowi mistycyzmu Towiańskiego, spełnił posłannictwo swoje szczytnie i z godnością, odpowiednią swej wzniosłej postaci. A teraz, po śmierci, to już patron poetów polskich, który zseła im natchnienie i otacza skrzydłem troskliwej opieki.

Tyle o poetach.

Starano się i w inny sposób spłacić dług pamięci uwielbianego wieszcza. We dwa dni po owym wieczorze, na którym święcono „dziady" po Mickiewiczu, dnia 18. grudnia, zapowiedziały *Nowiny* „obszerną biografię Adama i ocenienie zasług jego i pism jego". Półroczni zaś i roczni prenumeratorowie mieli otrzymać jako premię za pierwsze półrocze 1856 roku, portret Mickiewicza z lat ostatnich jego życia.

Nowiny nie pomieściły jednak na razie biografji poety — snać nie było jej komu napisać; tak samo też nie znajdujemy później żadnej wzmianki o przyrzeczonym portrecie. Biografja Estreichera pojawiła się dopiero w *Rozmaitościach* z r. 1859. Natomiast ogłosiła redakcja *Nowin* 5. kwietnia r. 1856 odezwę p. t. „Do biografji Mickiewicza," odezwę z tego względu ciekawą, że już wówczas myślano tutaj po części o tem, nad czem pracują najnowsze czasy.

Każdy naród, pisze redakcja, otacza czcią swoich znakomitych mężów i zbiera po nich wszystkie pamiątki. Wielcy poeci za granicą, jak Byron, Schiller, Goethe, mają już całą literaturę o sobie i o swoich dziełach. To samo winniśmy Mickiewiczowi. Autor „Dziadów" i „Pana Tadeusza" „czeka napisu na grobie swoim, który mu wyryć ma ręka narodu".

„Niejeden z nas ściskał dłoń jego, bawił się z nim przyjacielską rozmową..." Wspomnienia chwil owych nie należą już dzisiaj do osób tych, ale do całego narodu, „bo charakteryzują wielkiego męża, który całe swoje życie, myśli i uczucia rzucił w skarbnicę narodową, abyśmy wszyscy zasiłek z niej czerpali. Więc święta cześć należy się każdej relikwji, pozostałej po zgasłym naszym kapłanie, a taką relikwją jest każda drobnostka, każde słowo jego, każdy najsubtelniejszy (!) szczegół ciernistego jego żywota". To też redakcja odzywa się do wszystkich tych szczęśliwych, którzy zetknęli się z Mickiewiczem, aby każde słowo jego, wymówione w przyjacielskiej pogadance, każdą przygodę, w której byli razem z nim uczestnikami, skreślić raczyli. Wszystko to razem stworzy kiedyś piedestał, na którym stanie godnie wielka postać poety. „Szereg takich wspomnień" rozpoczyna redakcja znanym artykułem Wiktora hr. Baworowskiego: „Odwiedziny u Mickiewicza".

Zapowiadane jeszcze w połowie grudnia uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę wieszcza, odbyło się dopiero dnia 19. stycznia r. 1856 w kościele OO. Bernardynów. Kościół był przepełniony publicznością wszystkich warstw społecznych. Kilkudziesięciu śpiewaków i muzyków amatorów wykonało wielkie „Requiem" Wintera, przy wszystkich bocznych ołtarzach odprawiały się nieustannie msze święte [1])

* *

Oto wiązanka szczegółów, dotyczących faktu tak wielkiej dla nas doniosłości. Jakże gorąco pragnęlibyśmy, ażeby to, cośmy zdołali na razie zebrać, znalazło uzupełnienie w relacjach tych, którzy mogliby powiedzieć o tem i więcej i lepiej, w relacjach naocznych świadków tych czasów i tych zdarzeń. Oby przez cześć dla Mickiewicza stało się życzeniu temu zadosyć!

Bronisław Czarnik.

[1]) Małecki: Juljusz Słowacki, III. 208. Porów. także Ujejskiego: „Listy z pod Lwowa", str. 96.

[1]) „Nowiny" z r. 1855, 599, z r. 1856, str. 79.

4% Węg. losy inwestycyjne ... główna wygrana 50.000 zł. ... Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą, bez doliczenia prowizji.

izby panów. Co nas w tej sprawie najbardziej, a raczej jedynie obchodzi, to stanowisko zajęte przez Koło polskie. W trakcie obydwu posiedzeń Koła, których przebieg postanowiono, okryć zasłoną tajemnicy, wszyscy ci posłowie, którzy niedawno temu gardłowali jeszcze za sojuszem z niemiecko liberalną lewicą. nie odezwali się już ani jednem słowem w obronie tego soju szu, tak że wiadome wam enuncjacje p. Jaworskiego, jednogłośnie jako zadowalające do wiadomości przyjęte zostały.

Już przedtem tj. w poniedziałek rano półurzędowa *Montagsrevue* uprzedziła w zupełności uchwały Koła, stawiając program co do joty identyczny. Publiczną jest tajemnicą, że polityczne artykuły tego tygodnika pochodzą nie już z biura prasowego, ale wprost z dyktatu hr. Taaffego; po stanowisku zmienionem znanej grupy, rej w Kole polskiem wodzącej, widzicie, że hr. Taaffe dyktuje swoje myśli nie tylko dziennikarzom...

Opozycja w Kole i to zarówno liberaliści, jak i grupa Tyszkowskiego chętnie, rozumie się, zgodziła się na podobne rozwiązanie sprawy, które na razie przynajmniej uwalnia Koło polskie od grozy zbyt czułych niemieckich uścisków. Wobec tymczasowo istniejącej niemożliwości połączenia się z Czechami, większość kartelowa jest jedyną, która na przyszłość nie krępuje swobody Koła. Ze strony opozycji nic zatem naturalniejszego, jak zgodzenie się na stan rzeczy, względnie najlepszy i najbardziej pożądany. Inna rzecz z większością Koła, która zmianą frontu tak jasno zadokumentowała swoją od rządu zawisłość, brak wszelkiej szerszej myśli politycznej i kierunek polityki ściśle austrjacki. Iść rządowi na rękę, stało się jedyną tego stronnictwa zasadą — podyktowaną, co prawda, początkowo, kiedy szło o zwalczenie hydry centralizmu, istotną koniecznością,—dziś jednakże podtrzymywaną bez wszelkiej potrzeby, bądź to z jakiegoś niejasnego uczucia wdzięczności, bądź też z prostej indolencji i uporu. Przypadek tym razem zrządził tak szczęśliwie, że nagła, na sygnał z góry dany, zmiana frontowa ze strony większości Koła, zupełnie poszła na rękę intencjom i aspiracjom liberalnej ludności kraju, niemniej przeto sądzę, że należało skonstatować fakt i wyjaśnić jego przyczyny.

Przy sposobności konstatuję, że wysłane wam telegraficznie sprawozdanie z posiedzeń Koła, było urzędowym komunikatem, ułożonym przez komisję parlamentarną: prywatnie zasłyszanych szczegółów o posiedzeniu zupełnie nie rejestrowałem, stosując się do tego, że Koło uchwaliło tajemnicę.

Jeżeli uda się w istocie hr. Taaffemu skleić kartelową większość, izba poselska rozpadnie się na dwa wielkie obozy: pierwszy złożony z stronnictw konserwatywnych i umiarkowanych — drugi z stronnictw skrajnych wszelkiego autoramentu. Z jednej strony będą więc Polacy, liberalna lewica, liberalne centrum (Coronini) i przeważna część grup, składających się obecnie na klub Hohenwartha; z drugiej Młodoczesi, nacjonały, antisemici i mała bardzo cząstka klerykalnych ultrasów z klubu Hohenwartha. Większość kartelowa będzie zatem imponującą i zdolną do przeprowadzenia każdej ustawy i każdego wniosku. Hamulcem jednakże na zbyt ostre zapędy skartelowanych stronnictw pozostanie wewnętrzna ich niejednolitość, a często gęsto zachodząca wręcz sprzeczność interesów. Kwestja tylko, co *rebus sic stantibus*, uczynią Młodoczesi czy mianowicie nie chwycą się polityki abstynencji, któraby już ze względu na zewnętrzne monarchji stosunki, nie mogłaby być rządowi przyjemną.

Na razie hr. Taaffe jest wielkim, — a zgadnijcie, kto jego prorokiem? *Adin.*

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Kancelarję adwokacką w Kossowie otworzył dr. Marjan Korpiński.

Nekrologja Józef Adam Jankowski, ekspedjent kolei państwowej, przeżywszy lat 26, zmarł d. 29. zm. w Kołomyi. — Paweł Hunfalvy, znakomity etnograf węgierski, zmarł d. 30. zm. w Budapeszcie w 81 roku. — Anna z Zaleskich Czosnowska, właścicielka dóbr Bożyturcza na Podolu rosyjskiem, matrona wielkich zalet serca i umysłu, powszechnym otaczana szacunkiem, przeżywszy lat 60, zmarła d. 25. zm.

Kalendarz. Czwartek (3.): Franciszka Ksaw. Wschód słońca o godzinie 7. minut 38, zachód o godzinie 4.

Do miłosierdzia publicznego apelujemy, ufni, że głos nasz nie przebrzmi bez echa.

Wiadomo, czem jest zimowa pora dla tysięcy biednych, którzy częstokroć bez dachu nad głową, bez łyżki ciepłej strawy, skazani są na wszystkie udręczenia głodu i chłodu.

Aby choć częściowo przyjść nędzy z pomocą, krzątają się z całą energją nasze towarzystwa filantropijne, wszelkie jednak ich zabiegi pozostaną nadaremne, jeśli ogół odmówi swego współdziałania.

W liczbie owych instytucyj zajmuje wybitne miejsce „Kuchnia ludowa", która, dostarczając ubogim objadów za cenę kilku centów, przeciwdziała znakomicie fatalnym dla biedaków skutkom zimy.

Aby zakład ów dobroczynny wspierać, nie trzeba nadzwyczajnych wysiłków materjalnych ze strony ogółu.

Publiczność, zwłaszcza prowincjonalna, mogłaby wiele dobrego zrobić, nadsełając „Kuchni ludowej" datki w naturze. Najskromniejsze nawet przyjmowane będą z wdzięcznością i niezawodnie wielką oddadzą przysługę bez żadnego uszczerbku ze strony ofiarodawcy.

Również publiczność lwowska mogłaby skutecznie w tym kierunku popierać tę ze wszech miar na poparcie zasługującą instytucję.

Ofiary nadsełać należy albo wprost pod adresem „Kuchni ludowej" (ul. Blacharska), albo też na ręce p. Wernerowej (ul. Czarneckiego l. 12).

Audjencja. W uzupełnieniu podanej przez nas relacji o posłuchaniu deputacji gminy m. Lwowa w sprawie uzupełnienia uniwersytetu wydziałem medycznym, dodajemy, że monarcha bardzo uprzejmie rozmawiał z członkami tej deputacji.

Cesarz zwrócił się przedewszystkiem do marszałka kraj. ks. Sanguszki, pytając, jak ma się rzecz z budową klinik i czy ona zostanie w czas wykończoną. Prez. Jaworskiego zapytał cesarz, czy nowy system obrad budżetowych w parlamencie okazał się praktycznym, gdyż debata i obecnie postępuje bardzo powoli.

Poseł Jaworski odparł, że w każdym razie wiele zaoszczędzono czasu na wstępnych obradach komisji budżetowej.

Do burmistrza m. Lwowa, p. Mochnackiego, który niedawno chorował, zwrócił się cesarz z zapytaniem, czy już czuje się całkiem dobrze i jaki w ogóle jest stan zdrowotności we Lwowie. P. Mochnacki w odpowiedzi swej zaznaczył, że świeżo skonstatowano w naszem mieście 30.000 wypadków influenzy, że jednak epidemja już się przesiliła. Monarcha zauważył na to: „Już to wogóle Lwów, jako w dolinie położony i pozbawiony rzeki, musi znajdować się w nieszczególnych stosunkach sanitarnych."

Pierwszego delegata p. M. Michalskiego wypytywał cesarz o rozwój miasta, a posła Byka, w którym okręgu został wybrany i czy włożył się już dostatecznie w prace parlamentarne.

Wobec zastępcy marszałka krajowego Chamca wyraził cesarz radość z powodu, iż go znowu widzi i pytał, jaki referat w Wydziale krajowym należy do niego.

W końcu zwrócił się cesarz ponownie do ks. Sanguszki z pytaniem, czy posucha ubiegłej jesieni uszkodziła zasiewy w całym kraju, czy też tylko w pewnej jego części.

Marszałek krajowy oświadczył, że klęska dotknęła zwłaszcza Galicję wschodnią.

Na tem audjencja się skończyła.

Towarzystwo spiewackie „Lutnia" ogłosiło już drukiem sprawozdanie ze swych czynności za czas od 15. listopada 1890 roku do 15. listopada 1891 roku, które z polecenia z rządu zestawił p. Władysław Slawiczek. Działalność towarzystwa w przeciągu tego czasu była niezwykle ożywiona, a najlepiej świadczy o tem liczba wykonanych produkcyj, dosięgła bowiem pokaźnej cyfry 56. Oprócz tego „Lutnia" brała udział w rozmaitych innych uroczystościach prywatnej natury. W wycieczce artystycznej do Krakowa, Pragi, Ołomuńca, Tarnowa i Przemyśla, gdzie urządzono koncerta, wzięło udział 28 członków czynnych. We wszystkich tych miastach odniosła „Lutnia" sukces zupełny. Świetnie wypadła również wycieczka 33 Lutnistów do Pragi. Szczegółowy opis tej wycieczki zamieścił w sprawozdaniu p. Marian Juljan Fontana.

Sprawozdanie konstatuje dalej, że tylko niestrudzonej pracy dyrygenta p. Stanisława Niewiadomskiego zawdzięczyć należy, iż szkoła śpiewu choralnego z każdym rokiem rozwija się coraz pomyślniej, przysparzając „Lutni" nowych młodych i dobrze wyćwiczonych śpiewaków. Szkoła śpiewu solowego, prowadzona pod kierunkiem chlubnie znanej nauczycielki pani Lederer, również bardzo dodatnimi cieszy się rezultatami.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 3709 zł. 56 ct., w rozchodach 3120 zł. 37 ct. Towarzystwo liczyło 114 członków czynnych, oraz 190 członków wspierających.

Nowe pismo. Z dniem 1. stycznia 1892 roku rozpocznie wychodzić nowy dwutygodnik pod tytułem: *Organ c. k. straży skarbowych*, wydawany przez p. Zdzisława Przybylskiego, znanego wydawcę podręczników dla straży skarbowych. Pan Zdzisław Przybylski zachęcony został do wydawnictwa przez oddziały straży skarbowych, które zaprzestały prenumerowania wrogiego polskości pisma *Zollämter & Finanzwache Zeitung.* Znana ofiarność i poczucie narodowe strażników skarbowych, dają wszelką rękojmię, że fachowe to wydawnictwo będzie mieć powodzenie. Nas zaś ukazanie się takiego pisma tem bardziej cieszy, że my pierwsi podnieśliśmy sprawę wrogiej nam *Zoll & Finanzwach Zeitung.*

Z powodu drożyzny dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sladkowski, wystosował sam przedstawienie do generalnej dyrekcji o uwzględnienie prośby urzędników kolejowych w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego. P. Sladkowski, opierając się na wykazie cen targowych magistratu lwowskiego z ostatnich dziesięciu lat, wykazał ogromną różnicę, bo 20 procent pomiędzy cenami artykułów spożywczych z owych czasów, gdy płace dla urzędników kolei Karola Ludwika systemizowano, a dzisiejszym stanem. Następnie wykazał on, że ceny o 20 procent już podniesione przez tegoroczny nieurodzaj znowu o 25 procent się podniosły.

Jeżeli dalej uwzględnimy, że materjał opałowy i czynsz za mieszkanie w tym samym stosunku poszły w górę, a w przeciągu tego krótkiego czasu dochody urzędników kolejowych w niczem się nie zmieniły, to przyjdziemy do przekonania, że rozchody ich podniosły się blisko o 45 procent. Należy mieć nadzieję, iż posłowie polscy w Wiedniu żarliwie poprą tę sprawę.

Obchody narodowe. Dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, odbędzie się w sobotę, dnia 5. grudnia rb. w sali kasynowej w Kałuszu wieczorek wokalno-muzykalny, z następującym programem: 1. Odczyt; 2. Chór męski; 3. Solo fortepianowe; 4. Deklamacja; 5. Skrzypce z tow. fortepianu; 6. Chór męski. — Początek o godzinie 6 wieczorem.

Z Brodów donosi nam nasz korespondent: Za staraniem młodzieży odbyła się dnia 28. zm. wieczorem w pięknie do tego celu przystrojonej sali rysunkowej uroczystość ku uczczeniu naszego wieszcza. Uroczystość rozpoczął prof. gimn. p. Bańkowski, przemową do młodzieży, w której podniósł zapał i wdzięczność, jaką przepełnione są serca wszystkich dla poety. Potem wykonał chór pod kierownictwem p. Bauera Studzińskiego „Rybacy na Wiśle". Nastąpiła zbiorowa deklamacja „Scena w karczmie" w kostjumach i przy stosownej dekoracji, wygłoszona przez studentów, pomiędzy którymi zbierał zasłużone oklaski p. Radoszewski w roli ks. Robaka. Zachwyceni byli wszyscy odśpiewaniem „Świtezianki" przez p. Jendla, który także z p. Haładewiczem odegrał na 4 ręce introdukcję do „Krzyżaków". Dalej wykonał chór Dembińskiego „Cieniom wieszcza", p. Tyburski oddeklamował „Redutę Ordona", na skrzypcach odegrał solo „Aidę" Verdi'ego p. Zgóralski, a zakończyła uroczystość „Pieśń Filaretów", którą z całym zapałem odśpiewał chór. Obraz z żywych osób, przedstawiający rozszerzenie dzieł Mickiewicza między wszystkiemi warstwami społeczeństwa, wypadł również bardzo dobrze. Całość zrobiła podniosłe wrażenie, młodzież występująca złożyła dowody, że umie być wdzięczną temu, który cierpiał za miljony, szkoda tylko, że wstęp publiczności nie był dozwolony. W końcu podnieść muszę że i studenci, Rusini postąpili — jak na bratni naród przystało i w obchodzie brali znaczny udział czynny.

Dnia 28 listopada święciła „Gwiazda" 61. rocznicę listopadowego boju o wolność, całość i niepodległość ojczyzny, nabożeństwem żałobnem, na którem widzieliśmy wiele pań, wszystkie cechy straż ogniową, a niestety bardzo mało z inteligencji. Dnia zaś 29. we własnych lokalnościach urządziła wobec licznie zgromadzonej publiczności wieczór patrjotyczny. Po wstępnem słowie, wypowiedzianem przez zast. prezesa p. Haładewicza, miał odczyt o „pierwszym dniu powstania, tj. 29. listopada 1831 roku" urzędnik kolejowy p. Stanisław Jarek (autor pamiątek narodowych). Odczyt ten pełen wzniosłych myśli i pięknie wygłoszony, podobał się ogólnie. Nadto wygłosił prelegent własnego utworu wiersz, zastosowany do tej uroczystości. Aptekarz tutejszy p. Paciorkowski, wygłosił z zapałem i werwą wiersze: „Zgon Mickiewicza", a nadprogramowo „Na dzisiejszą chwilę". Młodzież rzemieślnicza odśpiewała „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Wieczór ten zamknął p. Haładewicz przemową, w której podniósł starania „Gwiazdy" i przepraszał za mały program; w końcu przeczytał odezwę Tow. weteranów z 1831 r — w skutek czego zebrano około 10 zł. dla nich,—a żegnając publiczność, zachęcał do popierania „Gwiazdy". W prawdziwie podniosłem usposobieniu opuszczała publiczność lokalności „Gwiazdy".

Z Sambora piszą do nas pod d. 28. listopada: Rocznica listopadowa odbyła się u nas nader uroczyście. Rano w zapełnionym po brzegi kościele, odbyła się msza żałobna i egzekwie przed gustownie w godła walki ubranym katafalkiem. Do uroczystego i podniosłego nastroju przyczyniło się przez chór męski poprawnie odśpiewane Requiem Wygrzewalskiego i Miserere Moniuszki, wykonane przez p. Bursę. Wieczorem tego dnia uczniowie tutejszego gimnazjum zbiorową z młodzieńczym zapałem wygłoszoną deklamacją i muzycznemi produkcjami uczcili pamięć Adama. W dziejach gimnazjum samborskiego fakt to nader ważny, zaznacza bowiem nowy a pomyślniejszy zwrot dla młodzieży. W pierwszych dniach grudnia urządza tutejsze, pomyślnie rozwijające się Towarzystwo muzyczne wieczorek Mickiewiczowski ze wszech miar świetnym programem.

Wypadki kolejowe. W poniedziałek wieczorem w Bóbrce, na stacji kolei czerniowieckiej, w skutek omyłki, pociąg osobowy jadący do Lwowa, zajechał na tor, na którym już stał pociąg towarowy, przeznaczony do jazdy w przeciwną stronę. Kierownik lokomotywy dostrzegłszy niebezpieczeństwo, w ostatniej sekundzie zdołał powstrzymać pociąg osobowy i uniknął tym sposobem fatalnego zetknięcia się obu pociągów.

Bronisław Mierzwiński, hamowniczy, zatrudniony przy kolei państwowej, zeskakując onegdaj w Bortnikach z pociągu, który jeszcze był w ruchu, upadł pod koła wozu tak nieszczęśliwie, iż takowe przejechały i zdruzgotały mu nogę. Nieszczęśliwy, który utraci nogę prawdopodobnie zupełnie, został odwieziony do tutejszego szpitala.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe udzieliło w miesiącu listopadzie pomocy 86 razy: w dzień 55 razy, w nocy 31 razy; nagłe zasłabnięcia 46, uszkodzenie cielesne 35, samobójstwa 3, przypadki obłąkania 2, przewiezienie 29, a to: do szpitala 22, do mieszkania 7, zgłoszono się do stacji ratunkowej 29 razy; dotkniętych zostało: mężczyzn 47, kobiet 34, dzieci 5. Lekarze Towarzystwa interwenjowali 17 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 103. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Towarzystwo liczy: członków czynnych 118 i 24 pp. lekarzy Towarzystwa, członków wspierających 78.

Zmiana własności. W kancelarji adwokata dra Bogusza spisano kontrakt, mocą którego dobra Dźwiniacz Górny, w powiecie turczańskim położone (4000 morgów), należące do Heryka hr. Prebendowskiego, przeszły na własność Nikodema hr. Potockiego.

Germanizacja. Jeden z prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma, przebywający od lat kilku w Dalmacji, z słusznem obrzeniem donosi nam o smutnym fakcie germanizacji, szerzonej — co najsmutniejsza — przez zarząd fabryki krajowej. Oto co pisze nasz prenumerator:

„W b. m. zamówiłem w fabryce spirytusów hr. Potockiego w Łańcucie wódkę, a zamówienie wystosowałem — całkiem naturalnie — w języku polskim. Nie małe jednak było moje zdziwienie, kiedy prócz adresu i stampilji niemieckiej, dostałem i rachunek w tymże języku! Jeżeli może stampilja niemiecka służy tej *landesprivilig.* fabryce za reklamę, to stąd nie wynika jeszcze, by każdy mieszkający za granicą Polak musiał odbierać korespondencje w obcym sobie języku i to w dodatku w odpowiedzi na zamówienie, wystosowane w języku polskim" !

Rzeczywiście smutny to objaw!..

Żyd w szkole. Przyzwyczailiśmy się już do praktyki galicyjskiej nadawania handlarzom zajęczymi skórkami koncesyj na budowę kolei żelaznych, budowy gmachów rządowych szklarzom, a warowni i dróg fortecznych furmanom, lecz nieznany nam był fakt, aby żyd pełnił funkcje adlatusa inspektora okręgowego. Dopiero Przemyśl kreował taką posadę i nadał ją Dyjamantowi (nauczycielowi prywatnej szkoły żydowskiej Gansa), który obdarzony nieograniczonem zaufaniem inspektora p. Sz., wchodzi do biura, kiedy mu się podoba, rządzi się tam, jak stara gęś, a przy wyborach do ciał szkolnych agituje za swymi kandydatami, jak to miało miejsce podczas ostatniej konferencji okręgowej.

Szkolny żyd niedługo jednak, jak się nam zdaje, pozostanie na stanowisku adlatusa inspektora, bo dochodzą nas wieści o dyscyplinarce, o czem później. *(Gazeta Przemyska.)*

Piękna uroczystość. Dnia 29 listopada rb odbyła się w 8 kl. szkoły żeńskiej w Brodach niezwykła uroczystość. W dniu tym wręczył w udekorowanej sali 8 klasy ustępującemu kierownikowi tej szkoły, p. Antoniemu Stupnickiemu, złoty krzyż zasługi prezes rady okręgowej, radca namiestnictwa, hr. Russocki, w obecności inspektora okręgowego p. Stanisława Tokarskiego, członków rady okręgowej pp. dra Herzla i Józefa Dobródzkiego, grona nauczycielskiego i uczennic 7. i 8. klasy.

Dnia zaś 30. listopada wprowadził inspektor okręgowy p. Stanisław Tokarski, nowo zamianowanego kierownika p. Józefa Dobródzkiego w urzędowanie, a przedstawiwszy go gronu nauczycielskiemu, zachęcił je do solidarności, jedności i do gorliwego wypełnienia obowiązków i wzajemnego popierania się w żmudnej pracy zawodowej, a w końcu w serdecznych słowach pożegnał ustępującego kierownika p. Antoniego Stupnickiego.

Równoczesny zgon arcyksięcia Henryka i jego małżonki, baronowej Waideck, przypomniał światu niezwykłe dzieje tego małżeństwa. Arcyksiążę Henryk, syn Rainera, wicekróla Lombardji, brat Adelaidy, małżonki Wiktora Emanuela, urodził się w Medjolanie dnia 9. maja 1828 roku. W roku 1859 był już jenerał-majorem i po ukończeniu kampanji włoskiej jako brygadjer przeniesiony został do Gracu. Tu w r. 1864 poznał młodą artystkę, śpiewaczkę, Leopoldynę Hofman, z którą, mimo licznych przeszkód, stawianych przez dwór, połączył się w r. 1868 węzłem małżeńskim w Botzen. Zawezwany do pałacu proboszcz miejscowy, zastał w salonie arcyksięcia wraz z panną Hofman i dwoma świadkami, wobec których młoda para złożyła oświadczenie, iż uważa się za małżonków. Wedle obowiązujących przepisów konkordatu, deklaracja tej treści wystarczała do ważności małżeństwa. Następnie nowożeńcy udali się do Szwajcarji, gdzie arcyksiążę Henryk, złożywszy już poprzednio stopień wojskowy, przebywał niejako na wygnaniu do r. 1872. W tym czasie cesarz dał się ubłagać i zezwolił kuzynowi na powrót do Botzen. Małżonka arcyksięcia otrzymała szlachectwo z przydomkiem von Waideck. W r. 1878 cesarz wyniósł ją do stanu baronowskiego. Botzen było stałą rezydencją arcyksięcia, który gorliwie zajmował się gospodarstwem i wraz z małżonką słynął z dobroczynności. Oboje zachorowali niemal równocześnie. Baronowa zmarła skutkiem zapalenia płuc w niedzielę wieczorem, arcyksiążę, który zapadł na influenzę, zgasł nazajutrz rano. Jedynym owocem tego małżeństwa jest baronówna Marja Raineria.

Wiadomości dyecezjalne. W archidjecezji lwowskiej: konkurs na Barysz rozpisany na 15. stycznia 1892 r.

Przeniesieni zostali: ks. Stanisław Juszcz[illegible] z Janowa do Buszcza, ks. A. Dąbrowski do Kobyłowłok, ks. L. Scherff na adm. do Barysza i O. Szul, z zak. OO. Bernardynów, zamianowany wik[illegible] w Brzeżanach.

W djecezji przemyskiej: Ks. A. Wyżykowski, prob. Rudnika, otrzymał usum *R. et M.* Ks. An[illegible] Koleński, prob. w Rymanowie, mianowany dziekanem rymanowskim. Ks. W. Owoc przeniesiony z Jasionowa do Wesołej. Ks. St. Nowak otrzymał dnia 1 listopada prezbyterat.

Obchód narodowy. Czytelnia dla kobiet wieczorkiem, urządzonym w sobotę w nowym swoim lokalu obchodziła uroczyście rocznicę listopadową. Po przemówieniu p. Wysłouchowej nastąpiły liczne produkcje muzyczne i deklamacyjne, w których udział brały panie Czermakowa i Wołoszczakowa, panny Frankówna, Kerekjartówna, Weithornówna i Niemetowska, oraz chór damski, prowadzony przez p. St. Niewiadomskiego. Wszystkie numera były przyjmowane bardzo gorąco, jak na to swoją treścią i wykonaniem zasługiwały, poważny zaś i uroczysty nastrój doszedł do zenitu przy odśpiewaniu hymnów narodowych, którymi zakończono piękny ten wieczorek.

Mianowania. P. namiestnik zamianował oficjała rachunkowego namiestnictwa, Stanisława Portha i praktykanta konceptowego dyrekcji policji we Lwowie Jana Urbanowicza, koncepistami przy dyrekji policji we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Sylwestra Witoszyńskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stałach; Józefa Rogozińskiego, z Prądnika Białego, stałym nauczycielem szkoły etatowej, w Bibiczach.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Buszkowice i Buszkowiczki, w powiecie przemyskim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Cezar Sidoli żyje. Ostatni numer pisma cyrkowego *Artist*, zaprzecza wiadomości podanej przez pisma budapeszteńskie, jakoby Cezar Sidoli został zamordowany przez brata. Obaj bracia zamierzają w drodze karnej wystąpić przeciw pismom węgierskim, które tę wiadomość pierwsze przyniosły. Widocznie był tu w grze jakiś żart złośliwy.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 1·3°C, najwyższa + 3·8°C., najniższa — 0·2 °C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do + 2·0°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się 85 prc.; opadu nie będzie.

Walne zebranie doroczne tow. Św. Salomei odbędzie się w piątek, 4 grudnia o godzinie 4 po południu w sali ratuszowej. Zarząd centralny uprasza szanownych członków o jak najliczniejszy udział.

---

58)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy.)

Na Trevertonie ostatnie słowa księdza zrobiły przygnębiające wrażenie. A więc wszyscy, nie wyjmując nawet tego sędziwego kapłanu, uważali męża La Chicot za winnego — jakżeż zdoła on udowodnić swą niewinność?

Bądź co bądź zyskał jednak wiele, zdobywszy te wiadomości o pierwszej swej żonie i pewność, że tem samem pierwsze jego zaślubiny z Laurą były ważne. Teraz nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że dziedzictwo po stryju należy mu się zupełnie prawnie, że w objęciu go nie ma nawet cienia jakiegokolwiek oszukaństwa.

Jakkolwiek przewinił myślą, w czynie jednak nie było winy.

Ale pozostawało przed nim jeszcze jedno, groźne bardzo niebezpieczeństwo — mógł być oskarżonym o zamordowanie La Chicot.

Pora już była spóźniona, przeto obaj duchowni pożegnali uprzejmie gospodarza, a ojciec Mescam przyrzekł jeszcze Trevertonowi przed odejściem, że zapozna go z notarjuszem, który będzie mógł mu dostarczyć wszelkich prawnych dowodów, odnoszących się do małżeństwa Marji Pomelac.

Po otrzymaniu tych dowodów postanowił Treverton bez straty czasu udać się wraz z swym towarzyszem do Paryża, by tam uzyskać takie same dokumenty stwierdzające śmierć Jeana Kergariou.

Narada z notarjuszem miała się odbyć zaraz dnia następnego.

— Doprawdy — westchnął Sampson — jeżeli kto, to ja przedewszystkiem zasługuję na przydomek: cierpliwego. Może teraz przynajmniej podzielisz się pan ze mną tem, co ten stary tu panu z taką żywą gestykulacją naopowiadał.

Treverton z wszystkimi szczegółami powtórzył adwokatowi swemu opowiadanie księdza.

— A co, nie powiedziałem — zawołał Sampson — że poszperawszy trochę tylko w jej przeszłości, znajdziemy tam jakiegoś porzuconego małżonka! Teraz mogę się przyznać do tego, że było to z mojej strony jedynie bardzo słabe przypuszczenie, w które sam niebardzo wierzyłem, ale, jak się pokazuje, było to jednak lepszem, aniżeli zaraz pozbywać się majątku, który to nierozważny krok pan już, już chciałeś popełnić.

W ogóle Sampson zachwycał się tym pomyślnym obrotem rzeczy, który jedynie przypisywał swej bystrości umysłu.

Następnego dnia zaraz rano wysłał Treverton do swej żony następującą depeszę telegraficzną:

„Dobra wiadomość. Bliższe szczegóły w dzisiejszym moim liście."

O godzinie jedenastej tegoż dnia Treverton i jego adwokat byli już w drodze do Paryża.

XXXV.

Dzierżawca z Beechampton.

Laura siedziała sama w gabinecie męża, a przez jej biedną, zmęczoną główkę przebiegały różne niepokojące ją i drażniące myśli.

Depesza, nadana przez męża jej w Auray, przybyła dość wczesnym rankiem na miejsce przeznaczenia i przyniosła Laurze nieco pocieszenia — obaw jej jednak nie zdołała rozprószyć.

Jakaś straszna trwoga nie odstępowała jej na chwilę. Mąż jej ukochany pozostawał pod zarzutem popełnienia morderstwa...

Przypomniała sobie wszystko, co zdarzyło się jej kiedykolwiek czytać w gazetach o zamordowaniu La Chicot i jak to ona sama ani wątpiła o winie męża zamordowanej. Któż zresztą inny mógłby spełnić ten czyn okrutny?

Ale teraz, pełna wiary w człowieka którego całem sercem ukochała, najmocniej przekonaną była o jego niewinności.

W jej sercu nie pozostała najmniesza wątpliwość, świat jednak — wiedziała o tem — inaczej całą tę sprawę osądza.

Od wyjazdu Trevertona do Francji Celja dwa razy była w zamku, ale Laura jej nie przyjęła, wymawiając się słabością.

Zachowanie się Edwarda napełniało jej serce goryczą i obawą.

Zdawało się jej jakby ujrzała nagle zabójczy jad gadziny, wiedziała, że był to wróg śmiertelny, nieprzejednany.

Mimo wszelkich usiłowań, czuła, że nie byłaby w stanie uścisnąć ręki siostry tego człowieka, ucałować jej twarz. Wszak w siostrze ta sama krew płynęła, co w bracie! Czyż tedy w niej mogła zamieszkiwać prawda, gdy on fałszem był przesiąknięty?

Gdy jednak w dzień po otrzymaniu telegramu, zjawił się w zamku sam poczciwy proboszcz, który przyszedł z zamiarem pocieszenia jej — przed nim nie mogła zamknąć ani swego domu, ani serca.

Laura znała dobrze zacnego starca, to też wiedziała, że z pewnością nie przybywa on w tych ciężkich dla niej godzinach, ażeby jej jakiekolwiek czynić wyrzuty wiedziała że stary ten i doświadczony przyjaciel w tem nieszczęściu współczuje z nią serdecznie.

Natychmiast po przywitaniu podała mu telegram, otrzymany z Auray.

— Ale czyż może być coś lepszego, moje dziecię — zawołał poczciwy starzec, szczerze uradowany. — Rozpogódźże pani swą twarzyczkę i chodź ze mną na probostwo. Celja pragnie gorąco zobaczyć cię przynajmniej u siebie, skoro jej pani sama przyjąć nie chcesz.

Czy Celja wie wszystko? — zapytała Laura z wahaniem.

— Ani słowa. Ani Celia, ani jej matka, nie mają najmniejszego nawet pojęcia o tem, co tutaj zaszło w dniach ostatnich. Obie wiedzą tylko, że Treverton wyjechał w sprawach majątkowych — nic więcej.

— Czy sądzisz pan, że Edward nic nie powiedział?

— Jestem tego zupełnie pewny, że Edward zachował milczenie grobowe, w przeciwnym wypadku, gdyby cośkolwiek doszło do uszu mojej żony, nie wytrzymałaby ona, zarówno, jak i Celja, ani pięciu minut, ażeby nie rozwodzić się długo i szeroko nad całą tą smutną sprawą. Obie zasypałyby mię pytaniami. Nie, Lauro, możesz pani spokojnie przybyć na probostwo. Oprócz mnie, jeden tylko Edward zna tajemnicę.

— Jesteś pan bardzo dla mnie łaskaw, proboszczu — rzekła Laura łagodnie — wiem, jak szczerze jesteś mi pan życzliwym, ale nie mogę opuścić domu. John lada chwila może powrócić do domu, ciągle go wyczekuję.

— Dobre dziecię moje, czy to rozsądnie z twej strony? Ale rób pani, jak uważasz za stosowne, przyszlę tu pani Celję, ażebyś miała bodaj jakie towarzystwo.

— Nie czyń pan tego, proszę — zawołała w tej chwili Laura — wiesz pan sam, jak bardzo ją lubię, ale teraz muszę sama pozostać. Ona jest tak żywa, tak wesoła, a jabym teraz tego znieść nie mogła. Nie sądź pan, że jestem niewdzięczną, chciałabym tylko zostać sama z mem strapieniem.

— To weź pani przynajmniej kapelusz i odprowadź mię do furtki ogrodowej. Strasznie blado pani wyglądasz.

Laura była posłuszną i wyszła wraz z starym swym przyjacielem do ogrodu.

Owiało ją świeże, czyste powietrze i słabym rumieńcem okrasiło bladą jej twarzyczkę. W milczeniu towarzyszyła proboszczowi, który także nic nie mówił.

W połowie drogi spotkali jakiegoś obcego. Był to człowiek w średnim wieku, ujmującej powierzchowności, według której sądząc, można go było wziąć za rządcę, urzędnika kolejowego, lub w ogóle za jakiegoś inteligentnego człowieka pracy.

Spojrzał na Laurę wzrokiem badawczym, uchylił kapelusza i przemówił:

— Daruje łaskawa pani, że zapytam ją, czy mogę zastać w domu p. Trevertona?

— Nie, wyjechał.

— A to dla mnie bardzo przykre. Mam ważny do niego interes. Czy długo jeszcze potrwa jego podróż?

— Spodziewam się lada dzień jego powrotu. Czy jesteś pan może którym z jego dzierżawców? Nie przypominam sobie, abym pana kiedykolwiek przedtem widziała.

— Być może, że mię łaskawa pani nigdy dotąd nie widziała, mimo to jednak jestem jednym z dzierżawców. Pan Treverton jest właścicielem gruntu, na którym znajduje się kilka moich domów w Beechampton. Rozchodzi się o pewne meljoracje, a ja nie mogę uczynić ani jednego kroku, z nim się wprzód nie porozumiawszy. Byłoby to dla mnie bardzo pożądane, gdybym w jak najkrótszym czasie mógł z nim kilka słów pomówić.

— Obawiam się, że będziesz pan musiał do końca tygodnia czekać — odezwał się proboszcz — wątpię bardzo, ażeby wcześniej wrócił.

— Dziękuję państwu serdecznie za łaskawość — rzekł nieznajomy z grzecznym ukłonem — widzę, że będę musiał przyjść tu później po raz drugi.

— Może pan zostawisz swoją kartę — rzekła Laura — skoro mąż mój powróci, uwiadomiłabym go natychmiast o pańskich odwiedzinach.

— Stokrotne dzięki, łaskawa pani, ale nie chciałbym jej tem utrudzać. Zatrzymam się u pewnego przyjaciela mego w miasteczku i będę tu natychmiast, skoro tylko się dowiem, że p. Treverton już powrócił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J. Ihnatowicz, LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 1. KRAKÓW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek 2.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zebów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali pp.: dla głodnych dzieci, R. P. i H. O. zł. 6·20, Jadwisia M. ct. 50, J. G. M. zł. 2.

Z Czytelni katolickiej. We czwartek, dnia 3. grudnia rb. odbędzie się w Czytelni katolickiej we Lwowie, plac Bernardyński l. 12. II. piętro o godzinie 7 wieczorem pogadanka „O stanowisku K. Brodzińskiego w kwestji stosunku religji do narodowości".

„Słowo".

W czasie uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla ś. p. Karola Paszkiewicza w Romaniu, odczytano list sędziwego autora Lirenki, Teofila Lenartowicza, datowany z Florencji 23. listopada 1891 r. List ten mający tytuł powyżej wymieniony opiewa jak następuje:

„Pospieszam Szan. Bracia ze słowem cześci z powodu złożenia wieńca na trumnie Karola Radwan Paszkiewicza, męczennika za sprawę czystą. Sprawa kilkunastu młodych ludzi, Belwederczyków, rozpoczynających walkę orężną z połową Europy, w oczach jednych rysuje się jako szaleństwo, w drugich jako walka bajecznych Tytanów. Ale wzrok tak jednych jak drugich myli się. Szaleńcami kto ich nazywa, bluźni przeciwko najwyższej sprawiedliwości, przeciwko prawu życia, przeciwko godności ludzkiej, przeciwko wierze w braterstwo ludów, w której ci bohaterowie czerpiąc ufność, stanęli pierwsi, ważąc się na śmierć niechybną. Wiara w ugruntowaną sprawiedliwość bożą w ludach, równie jak w rządzących, wiara w prawo do życia wiara w konieczność, że się to wszystko w owym czasie objawiać miało, zawiodła ich, ale któż z żyjących z pewnością zawyrokować może o czasie dojrzałości prawdy wiecznej w narodach? Młodość zna tylko ogień, co ją pali, święty ogień najwyższej swej ofiary. Jest-że szaleństwem taka wiara? Jeżeli ją tak nazwiemy, z historji świata ulotnią się najpiękniejsze karty. Zwycięzców chwałę głosiłyby wszystkie trąby świata.

Na grobach zwyciężonych staje zimna krytyka, która nic więcej nie przynosząc nad uśmiech szyderski, wyższość rozumu nad uczuciem ogłasza.

Wiara zawiodła Wiarę i stało się to, co się stało. Z drzewa ludzkości ilość pierwszych kwiatów zwiało zimno świata. Zginęły one, ale drzewo nie zginęło, którego życiu na świadectwo pierwsze się rozwinęły. Szaleńców uczcił naród, z niemem uniesieniem powitała Europa. Tytanów nie zepchnęła moc rządząca światem w cienie wieczne. Tytany nie szaleńcy. Chrześcijańscy bohaterowie ponieśli chorągwie swoje na ziemię cudzą, a do znaków narodowych na nich dodali krzyż Zbawiciela świata.

Hasłem powstania w r. 1831 była zwrotka: „Co nam obca moc wydarła, mocą odbierzemy."

Hasłem tych ludzi było słowo: „Duchem niezmiernej miłości i poświęcenia Polskę, a przez nią całą tę sferę podniesiemy. Czy skały Termopilów, czy wyżyny męczeństwa? Wstępujemy na te ostatnie.

Goszczyński, Nabielak, Retel, Paszkiewicz obok towarzysza Kościuszki, Józefa Marji Wrońskiego, Adama Mickiewicza, Andrzeja Towiańskiego, Guta, Zana i drugich braci zbroją się, przysposobiają w sercach do sprawy, z żołnierzy stają się nauczycielami, a jeśli na tej drodze nie doświadczyli palenia, rozdzierania ciał żelazami, jeśli ich nie rzucano na pastwę rozjuszonym zwierzętom — doświadczyli goryczy słów bratnich — głodu, tęsknot czyścowych, tułactwa i zgonów z daleka od umiłowanej ojczyzny.

Połóżmy wieniec spleciony z dębowych liści i ciernia na grobie bohatera męczennika. Podwójne te gałęzie splatały się nad jego czołem przez długi żywot pełen pracy świętej, porywów młodzieńczych i najczystszej miłości chrześcjańskiej — a składając, zapytujemy jego ducha o przyszłość idei, której służyli.

Zaćmiło się słońce nasze ziemskie. Cienie zasłoniły tarczę przejasną. Zdaje się, jakto bywa przy całkowitych zaćmieniach, że kona, a mnę przeciągają wiatry, gwiazdy strwożone występują jakby świece pogrzebowe nad katafalkiem zmarłego, ludzi ogarnia niepokój, oglądają się po sobie, czy nie zgaśnie ten król powietrza (jak Ossjan nazywa słońce), a nuż zniknie... Nie zniknie, wystąpi w chwale swojej słońce sprawiedliwości!

Dłużej i ciężej od nas doświadczane ludy odzyskały prawa swoje, przyjdzie i na nas czas. Cierpliwości w cierpieniu. Z ogniwek niechaj się tworzy ognisko. Praca, wiara żywa, czystość życia, wyrozumienie na różnicę zdań bez ustępowania ze swoich, przekonywanie braci a nie pokonywanie. Oto co nam odpowiedziałby śp. Karol.

O Duchy szlachetne, ku Bogu obrócone, pomagajcie nam z wysoka, jeśli na ten urząd moc najwyższa was powołała. Pozdrowienie i braterstwo."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Józefa Szlezygierówna, ulubienica publiczności warszawskiej, przebywająca obecnie w Krakowie, zapadła ciężko na zapalenie płuc. — P. Alojza Żółkowska, córka genialnego komika, nieboszczyka Żółkowskiego, debiutować będzie po raz drugi na scenie rozmaitości w najbliższy piątek. P. Żółkowska odegra rolę guwernantki z „Kawalera marcowego."

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek po raz piąty „Ali-Baba", operetka w 3. aktach a 8. obrazach z baletem Valno i Busnach'a, z muzyką Karola Lecocqua; jutro w piątek po raz pierwszy „Przeszkoda" (*L'Obstacle*), sztuka w 4. aktach Daudet'a, w przekładzie J. Otrembowej; w sobotę „Żydówka", opera w 5. aktach Halevy'ego, pierwszy występ p. Ignacego Warmutha i drugi występ panny Adrjanny Bussi i pana Juljana Jeromina; w niedzielę „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3. aktach Zeller'a; „Dwie sieroty", dramat w 5. aktach a 8. obrazach O. Feuillet'a.

Teatr.

(Otwarcie sezonu operowego. — „Mignon".)

Tegoroczny sezon operowy rozpoczął się w dniu onegdajszym.

Skład personalu, do którego należą siły artystyczne tej miary, co pani Camilowa, pp. Warmuth, Jeromin i Bernard, znane już z występów na tutejszej scenie, pomnożyła świeżo przybyła artystka panna Bussi, poprzedzona dobrze zasłużoną sławą na deskach warszawskiej opery.

W „Rycerskości wieśniaczej" jako Santuzza zachwycała artystka wybrednych melomanów syreniego grodu.

Onegdaj wystąpiła w tytułowej partji w operze Thomasa „Mignon".

Głos świeży, doskonale ustawiony, wielka umiejętność śpiewu i poczucie smaku w traktowaniu partji w połączeniu z młodością i ujmującą powierzchownością zjednały artystce uznanie naszej chłodnej, z natury, a wielce wymagającej publiczności. Co wszakże szczególniej cenić wypada u młodej artystki, to temperament prawdziwie dramatyczny, tak rzadki u wielu primadon operowych.

Panna Busi nietylko śpiewa z porywającą namiętnością, ale i grę jej cechuje werwa prawdziwie południowa, elektryzująca całe audytorjum.

To też wstępnym bojem zdobyła sobie śpiewaczka sympatje publiczności, jakkolwiek w partji Mignony miała do walczenia z świeżem jeszcze wspomnieniem Arnoldsohn.

Koloraturowa partja Filiny spoczywała w ręku pani Skalskiej, godnie reprezentującej honor sił miejscowych. W operze tutejszej, od całych lat szeregu, zasłużona ta artystka zajmuje stanowisko, przerastające o wiele zadanie siły pomocniczej, a partja Filiny jest jedną z udatniejszych w olbrzymim jej repertoarze.

Serdecznie witano też sympatycznego śpiewaka, p. Jeromina, bez którego przeciętny Lwowianin nie pojmuje kompletu operowego towarzystwa. Szlachetny spokój i głębokie uczucie w śpiewie cechowały wzorzystą kreację Lotarya.

Pani Radwan, oraz pp. Jerzyna i Laskowski, dostrajali się bardzo odpowiednio do harmonijnej całości, jaką przedstawiało udatne w całem tego słowa znaczeniu wykonanie kompozycji Thomasa.

Słowem, sezon operowy zapowiada się równie świetnie jak w roku poprzednim.

luma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 1 grudnia. Przy ciągnieniu losów z 1864 roku wylosowano następujące serje: 215 399 469 574 736 794 829 861 1069 1209 1212 1307 1405 1418 1493 1888 2083 2387 2582 2721 2839 3082 3188 3233 3362 3467 3583. Główna wygrana (150 000) padła na serję 2721 nr. 93. Wygrana w kwocie 20 000 zł. padła na s. 3082 nr. 33; wygrana w kwocie 10 000 zł. na s. 574 nr. 80; po pięć tysięcy zł. wygrały s. 1212 nr. 93 i s. 2582 nr. 3; po dwa tysiące zł. s. 1418 nr. 26 i s. 3188 nr. 43; po tysiąc zł. s. 469 nr. 94, s. 1888 nr. 70, s. 3362 nr. 95.

Przegląd polityczny.

* Według doniesienia telegraficznego z Wiednia miała się zgodzić konferencja posłów sejmowych, odbyta pod przewodnictwem marszałka ks. Sanguszki na to, aby Sejm nie był zwołany w grudniu na dwa dni, celem uchwalenia prowizorjum budżetowego, a to ze względu na koszta. Dwa dni Sejmu to znaczy dla funduszu krajowego wydatek około 15 000 zł. Uznając najzupełniej względy finansowe i oszczędnościowe, którymi się kierowała konferencja poselska, musimy jednak z drugiej strony ze względów zasadniczych wyrazić ubolewanie, że tego rodzaju uchwała musiała zapaść, żałujemy, że nasi reprezentanci dopuścili do tego, by taka uchwała stała się konieczą. Sejm ma być zwoływany co roku. Tak orzeka statut krajowy. My, jako autonomiści, nie powinniśmy dopuścić do tego, aby prawa i atrybucje ciała autonomicznego i tak nie zbyt obszerne, bywały uszczuplane i ignorowane. Źle, że tak się stało!

* Z Warszawy donoszą, iż w każdem mieście gubernjalnem Królestwa Polskiego utworzoną zostanie osobna komenda pułku żandarmerji dla celów wojskowych.

* *Post* podnosi jako rzecz szczególną, że audjencja Giersa u cara zeszła się z wiadomością o posunięciu znacznych sił jazdy rosyjskiej ku zachodniej granicy caratu.

* Z Belgradu donoszą, że na zgromadzeniu przebywających tam emigrantów bośniackich uchwalono założyć stowarzyszenie dla utrzymania serbizmu w Bośnji. Ogniskiem agitacji będzie Belgrad, i mają być założone filje w różnych miejscowościach Serbji.

* *Praw. Wiestnik* zamieszcza następujący komunikat urzędowy: „Najbardziej od nieurodzaju ucierpiały gubernje, położone nad średnią i dolną Wołgą, środkowe rolnicze, a po części też naduralskie. Dla zabezpieczenia im żywności potrzeba im jeszcze, oprócz własnych zbiorów, do 100 miljonów pudów. W gubernjach przemysłowych północnych, północno-zachodnich i nadwiślańskich urodzaj jest średni, zaś w gubernjach małorosyjskich, południowo-zachodnich, noworosyjskich i nadbałtyckich urodzaj jest więcej, niż zadawalniający. W gubernjach tych przeciętny czysty remanent zbóż na jedną duszę wynosi 27½ puda, i znaczna przewyżka pójdzie do miejscowości, które ucierpiały od nieurodzaju. Zasoby żywnościowe wzmogą się jeszcze wskutek szczególnie obfitego urodzaju na północnym Kaukazie".

* *Nord* pisze, iż może tylko poświadczyć twierdzenie pism francuskich, że minister Giers i urzędowy świat francuski rozstali się ze sobą w pełnem zadowoleniu. P. minister Giers — pisze dalej *Nord* — miał po raz pierwszy sposobność ocenić wysokie uzdolnienie francuskich mężów stanu i odjechał z Paryża pod wrażeniem jaknajprzyjemniejszem. Wymiana myśli z oddalenia może wprawdzie także przygotować teren do porozumienia, jednakże nie może to zastąpić osobistej wymiany myśli. Można tu powiedzieć, iż pióro jest srebrem, zaś żywe słowo złotem.

(Telegramy z innych pism.)

Rio Janeiro 1. grudnia. Nowy prezydent rzeczypospolitej jenerał Peixoto wydał z powodu objęcia swego urzędu manifest, w którym podnosi czyny dokonane przez uzbrojony naród w interesie prawa, tudzież zaparcie się Fonseki, który wolał ustąpić, aby nie dopuścić do rozlewu krwi bratniej. Peixoto uważa za swe główne zadanie przywrócenie stanu prawnego i równowagi w budżecie. (*B. K.*)

Rzym 2. grudnia. *Exposé* ministra finansów Luzzati'ego zapowiada w budżecie na rok 1891/2 jeden miljon deficytu, który będzie jednakowoż dostatecznie pokryty oszczędnościami i dochodami, jakich się minister spodziewa po swych nowych rozporządzeniach finansowych. Natomiast minister jest zdania, że budżet roku następnego będzie po pokryciu wszystkich efektywnych wydatków, pensyj, kosztów budowy kolei i amortyzacji długu państwowego, po raz piewszy od czasu powstania królestwa włoskiego zamknięty zwyżką dziewięciu miljonów. Minister przyrzeka nie przedkładać nigdy projektów nowych wydatków; bez równoczesnego zwiększenia dochodów i potępia metodę zmniejszania długu państwowego, który wynosi 457 miljonów drogą, emisji rent.

Minister przyrzeka wydanie bonów, które będą amortyzowane w terminie jednorocznym. Bony te mają być ulokowane w kraju i pokryte środkami budżetu w ciągu lat 7 i pół, począwszy od roku budżetowego 1897/98. Rząd włoski chce przez rozwikłanie mniejszych operacyj skarbowych we własnym kraju pozyskać stracone zaufanie za granicą.

Dalej zaznacza minister, że mniej dziś pieniędzy papierowych w obiegu, natomiast pomnożyły się rezerwy metalu — i zapowiada powiększenie rezerw z 33⅓ na 40%, aby uniknąć podwyższenia agio.

Exposé zostało przychylnie przyjęte i ministrowi składano życzenia.

Podczas exposé ministra finansów obecnymi byli wszyscy ministrowie. Exposé trwało od godziny 3. do pół do 6.; kilkakrotnie przerywano je oklaskami. Luzzatiemu składali życzenia koledzy, jakoteż liczni deputowani. (*B. K.*).

Petersburg 2. grudnia. „Ajencja północna" donosi na podstawie informacji, zasięgniętej w sferach kompetentnych, iż ani mowy nie ma o wydaniu przez rząd rosyjski zakazu wywozu koni. (*B. K.*)

Berlin 2. grudnia. W parlamencie, podczas obrad nad budżetem kolonjalnym, oświadczył reprezentant rządu, radca legacyjny Kaiser, iż rząd toczy rokowania co do sprzedaży posiadłości niemieckich w południowo-zachodniej Afryce pewnemu konsorcjum angielskiemu za cenę 3 miljonów marek. Konsorcjum to złożyło już zadatek w kwocie 200.000 marek, który przypada na rzecz rządu. (*B. K.*)

Delegacje wspólne.

(Telegramy „Dziennika polskiego".)

Wiedeń 2. grudnia. Węgierska delegacja ukończyła wczoraj ostatecznie debatę jeneralną nad budżetem wojskowym. Wniosek Beothy'ego ażeby budżet napowrót odesłać do komisji poparł Aponyi, twierdząc, że tylko w ten sposób można zmusić zarząd wojskowy, ażeby jasno wyspowiadał się ze swych planów i zamiarów. Wniosek odrzucono znaczną większością i uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej, która rozpocznie się dziś.

Wiedeń 2. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacji austrjackiej wspomniał prezydent ks. Schoenburg o bolesnym wypadku śmierci w rodzinie cesarskiej.

Przystąpiono potem do jeneralnej debaty nad ordynarjum wojskowem.

P. Heilsberg wspomniał o ekscesach wojskowych, które zaszły w dniu 6 czerwca w Brucku nad Murą, gdzie kilku oficerów i żołnierzy pułku piechoty napadło na peronie kolejowym na redaktora miejscowego dziennika i znieważyło go. P. Heilsberg prosi ministra wojny o wyjaśnienie, czy ukończono już śledztwo w tej sprawie i czy ukarano winnych.

Minister wojny br. Bauer odpowiedział, że śledztwo zarządził jeszcze były komendant w Gracu ks. Wirtemberski. Oficerów i żołnierzy, którzy brali udział w tych ekscesach, ukarano przykładnie. Oprócz tego wydał minister cyrkularz, nakazujący, aby w przyszłości unikano wszelkich scysyj z ludnością.

Na dzisiejszem posiedzeniu kilku posłów domagało się zaprowadzenia na próbę 2-letniej służby czynnej.

P. Tausche żądał, aby żołnierzy używano za opłatą do robót około żniw w pobliżu miast.

Minister odpowiedział, że co do 2-letniej służby odbywają się jeszcze studja.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Wiedeń d. 2. grudnia. (*Z izby posłów*). Z porządku dziennego przystąpiono do debaty nad etatem ministerstwa handlu.

Burgstaller przemawiał w kwestji tryesteńskiej.

Baerenreither popierał żądanie, iżby wprowadzono sądy pojednawcze.

Następnie zabrał głos Liechtenstein. We wstępie nakreślił on w czarnych barwach obraz sytuacji ekonomicznej, dzieło przez długie lata kultywowanej polityki manczesterskiej. Następnie omawiał obszernie sprawę stowarzyszeń i związków.

Zaznaczył on dalej, że wprawdzie w ostatnich czasach rząd gorliwiej nieco zajął się stanem średnim, zwłaszcza w sprawie dostaw, to jednak wyżsi urzędnicy okazują się temu prądowi nieprzyjaznymi. Mowca wykazuje następnie cyframi statystycznemi upadek małego przemysłu, domaga się odrodzenia rzemiosła przez stowarzyszenia. Trzeba się starać, ażeby inicjatywa w tym kierunku wyszła od rządu i reprezentacji narodu, a nie od socjalnej demokracji. Ponieważ Liechtenstein w ciągu swej mowy zaznaczył, że lewica niemiecka zawisła jest od wielkiego kapitału, domagał się następny mowca Pichler, ażeby Liechtenstein twierdzenie to poparł przykładem jakiego głosowania.

Żądanie to Pichlera poparli hałaśliwie Plener i inni; a gdy Liechtenstein w odpowiedzi wzruszył ironicznie ramionami, zawołał Pichler: „Ponieważ ks. Liechtenstein nie dał mi żadnej odpowiedzi, muszę uznać jego twierdzenie za fałsz!" — co wywołało protest ze strony antisemitów.

Bacquehem poruszył obszernie sprawę towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju i polemizował z Liechtensteinem, nazywając wnioski jego mrzonkami nie do przeprowadzenia. Po nim przemówił Kozłowski, (którego mowę podam w obszerniejszem streszczeniu) i na tem zamknięto posiedzenie.

Następne dziś.

Z Koła polskiego.

Telegram „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 2. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu złożył Madeyski sprawę z wniosku Lewickiego o podwyższeniu dodatku aktywalnego urzędnikom rządowym, a to z powodu drożyzny.

Przyjęto następujące wnioski: komisja parlamentarna Koła ma wejść z rządem w rokowania co do zmiany ustawy z kwietnia r. 1873, a to w tym duchu, iżby dodatki aktywalne we wszystkich klasach dyet podwyższono, dalej aby dla Lwowa, Krakowa i Przemyśla utworzono osobną kategorję dodatków aktywalnych, pośrodkującą między takimiż dodatkami, wyznaczonymi dla Wiednia a prowincji.

Dalej uchwalono rząd wezwać, iżby przyznał w r. b. urzędnikom czterech najniższych kategoryj nadzwyczajny dodatek drożyźniany i aby w tym celu zażądać niezwłocznie nadzwyczajnego kredytu.

Uchwalono również wnieść na najbliższem posiedzeniu izby interpelację, czy rząd gotów jest ze względu na pogorszone stosunki ekonomiczne urzędników przyznać dodatek drożyźniany.

Na podniesienie jeszcze zasługuje wniosek posła Lewickiego, iżby dodatek drożyźniany był wypłacany z początkiem każdego kwartału z góry i Byka, który wyraził życzenie, aby ów wniosek rozciągnąć także na woźnych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Kraków 2. grudnia. Obrady i konferencje w sprawie podhajeckiej nic doprowadziły do pozytywnego rezultatu. W odpowiedzi na ofertę konsorcjum obywateli powiatów brzeżańskiego i podhajeckiego, przedłożyła dyrekcja 3 kontr-oferty, na które konsorcjum ma się oświadczyć pisemnie w terminie późniejszym. Lilienfeldowie pozostają co do całości *in obligo* do lipca 1892.

W zasadzie uchwalono zostawić Lilienfeldom dzierżawę folwarków: Siółko, Holendry i Marcelówka, przyznane poprzednim kontraktem. Rada nadzorcza zastrzegła sobie ostateczne załatwienie sprawy, ewentualnie zatwierdzenie kontraktu z konsorcjum do maja. Tak więc sprawa odroczoną została. Informacje krakowskich dzienników wczorajszych są błędne.

Czerniowce 2. grugnia. Bracia Popowicze, oskarżeni o szpiegostwo, skazani zostali na 1½ roczne więzienie.

Wiedeń 2. grudnia. Jak się dowiaduję, przystała konferencja posłów do Sejmu galicyjskiego, biorących udział także w obradach parlamentu, na to, aby Sejm w grudniu się nie zebrał, gdyż owe dwa dni posiedzeń kosztowałyby 15 000 zł.

Wiedeń 2. grudnia. *W. Ztg.* ogłasza zwołanie sejmu niższo-austrjackiego na 9. grudnia.

Londyn 2. grudnia. Stan rzeczy w Chinach staje się z każdą godziną groźniejszy. Powstańcy podzieleni na dwie armie, ciągną na Pekin. W samej stolicy panuje ogromne wzburzenie przeciw Europejczykom, którzy ocalenie swe zawdzięczają tylko silnej straży wojskowej.

Berlin 2. grudnia. W parlamencie oświadczył reprezentant rządu, że niemieckie terytorjum w południowo-zachodniej Afryce odstąpione zostanie pewnemu konsorcjum za kwotę 3 miljonów marek.

Bukareszt 2. grudnia. Ministrowie wojny, spraw wewnętrznych i robót publicznych podali się do dymisji.

Petersburg 2. grudnia. Urzędownie zaprzeczają jakoby rząd nosił się z myślą wydania zakazu wywozu koni.

Ateny 2. grudnia. Izba uchwaliła wniosek o postawienie gabinetu Trikupisa w stan oskarżenia, umieścić na porządku dziennym obrad natychmiast po załatwieniu budżetu.

Rzym 2. grudnia. Przy przepełnionych galerjach i wśród głośnych oklasków przedłożył minister finansów Luzatti exposeé finansowe, podług którego przyszłoroczny budżet wykazuje 9 miljonów przewyżki. Pierwszy to raz wykazuje budżet włoski taki pomyślny stan rzeczy, a minister zapewnił, że równowaga ta i nadal utrzymana zostanie.

Wiedeń 2. grudnia. Kredyty 274·25, anglosy 148, laenderbanki 187·80, statsbany 275·37, lombardy 79·73, alpiny 64, renta majowa 91·10, węgierska renta złota 103·35.

Wiedeń 2. grudnia. Do *Politische Correspondenz* donoszą z Paryża, że gabinet francuski, zaniepokojony bardzo groźnemi dla Europejczyków i w ogóle chrześcjan zaburzeniami w Chinach, polecił reprezentantom swoim za granicą, aby rządom, przy których są akredytowani, przedstawili konieczność zgodnego wystąpienia wszystkich mocarstw w obec Chin. Francuskie sfery rządowe są zdania, iż przedewszystkiem powinny wszystkie mocarstwa wysłać identyczne instrukcje reprezentantom swoim w Pekinie.

Londyn 2. grudnia. Według telegramu *Daily News* ze Stambułu, wszelkie pogłoski o ponownem podjęciu przez Portę sprawy egipskiej, są najzupełniej przedwczesne. Co prawda, w łonie rady sułtańskiej istnieje stronnictwo, które chętnie zgodziłoby się na wznowienie tej kwestji, na podstawie proponowanej swego czasu przez Drummonda Wolffa. Równocześnie atoli inne stronnictwo dowodzi, że Salisbury nie zechce narażać się na powtórne fiasko, skoro plan Drummonda Wolffa podówczas spełzł na niczem. Z tej też przyczyny premier angielski zażądałby zapewne rokowań tylko w Londynie. W dobrze poinformowanych sferach tureckich przeważa zresztą mniemanie, że liberalny rząd angielski nawiązałby ponowne rokowania raczej z Francją, aniżeli z Turcją, dziś przeto powinno być staraniem Porty załatwić kwestję egipską przed ustąpieniem obecnego rządu.

Londyn 2. grudnia. Pomimo zakazów policyjnych i grzywn kilkakrotnych, odbyli socjaliści i minionej niedzieli parę zgromadzeń pod gołem niebem. I tym razem konna policja rozpędziła tłum zebrany, przyczem kilka osób odniosło rany, a 14 aresztowano.

Paryż 2. grudnia. W czasie uroczystości patrjotycznej, odbywającej się w rocznicę bitwy pod Champigny, przyszło do burzliwych starć pomiędzy bulanżystami i antibulanżystami, że aż musiano zawezwać żandarmerję dla przywrócenia porządku.

Bruksela 2. grudnia. Zgromadzenie ligi liberalnej powzięło uchwałę, orzekającą, że Belgja nie dojrzała jeszcze do powszechnego głosowania. Van der Kindere wybrany i nadal prezydentem ligi.

Belgrad 2. grudnia. Uwięziono tu p. Secchi, korspondenta *Timesa* i *Diritto*. Przyczyna uwięzienia niewiadoma.

Petersburg 2. grudnia. Giers bezpośrednio po swym powrocie do Petersburga odwidził niemieckiego ambasadora i bawił u niego przeszło godzinę.

Bukareszt 2. grudnia. Ministrowie: spraw wewnętrznych, wojny i robót publicznych podali się do dymisji.

Rzym 2. grudnia. Międzynarodowa konferencja w sprawie sanitarnych urządzeń w Egipcie zbierze się dnia 5. grudnia b. r. w Wenecji. Zaproszenia na nią wyszła Austro-Węgry w porozumieniu z Włochami i Anglją.

Londyn [illegible] grudnia. Znany skrzypek Heckmann, zmarł w Glasgowie skutkiem influenzy.

Portsmouth 2. grudnia. Statek wojenny „Crocodil", który przypłynął był z Indyj z 1100 pasażerami na pokładzie, zderzył się z przedłużeniem mostu kolejowego, stojącego w miejscu do lądowania przeznaczonem i zburzył go. Trzy próżne wagony wpadły do wody. Na szczęście obeszło się bez ofiar z życia ludzkiego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. grudnia 1891 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. S. Romer z P[illegible]ar. K. Winnicki z Turady. I. Gnoiński z Cieszanowa. I. Czaykowski z Pietniczan. R. Steger z Krakowa. I. Janicki z Ostrożca. A. Łowicki z Sieniawy. G. Kanitz z Buda-Pesztu. N. Spiegel G. Basch z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. A. Rudolf z Pragi. M. Elstern, L. Morgenstern z Wiednia. T. Zawistowski z Kopeczynie. I. Gromnicki z Komarna. W. Osmólski z Władypola.

HOTEL SZWAJCARSKI. Aczkiewicz ze Starego Sioła. I. Holaski z Czerniowiec. E. Pfeiler z Przemyśla. M. Tustanowski z Buska. I. Payer z Wiednia. A. Kaczurba z Krakowa. Nawrocka z Doliny.

NADESŁANE.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości, bez zatraty podobieństwa z jakiejkolwiek fotografji wykonuje artyst. Zakład fotograficzny
M. GOLDBERGA
Lwów, ulica Jagiellońska liczba 11. 1756 1—?
Nowość: Efektowne fotografje na białem szkle matowem.

M. JONASZ
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1017 1—?
„Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Mutual." — Rok założenia 1842".

Dr. Marek Parnass 2018 1—2
otworzył kancelarję adwokacką w Tarnopolu.

W żadnem gospodarstwie nie powinno *brakować kieliszka starej zdrowej żytnej 8-letniej wódki,* której nabyć można w handlu 1982 1—1
Karola Bałłabana we Lwowie
litrową butelkę za 90 centów.

Wykonuję nieznane jeszcze u nas
Plomby z weneckiej emalji najnowszego systemu dra Herbsta,
uzupełniające zepsute zęby do niepoznania. Sztuczne zęby i szczęki sporządzam własnoręcznie według najlepszej metody.
M. Lisowski
1525 1—? dentysta i lekarz chorób ust we Lwowie pl. Trybunalski l. 1.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniere Besniere w Paryżu, Lassara w Berlinie, Koposiego w Wiedniu, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 10. 14?3 Dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9. 1—?
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Wzywam niniejszem p. Wilhelma Mel......, by w przeciągu dni 8 miu zwrócił mi zabrany i sprzedany bez mej wiedzy dyrekcji teatru krakowskiego przekład dramatu Ryszarda Vossa p. t. **„Aleksandra"**, gdyż w przeciwnym razie będę zmuszony wstąpić na drogę sądową.
Ernest T. Breiter.
Wiedeń dnia 30. listopada 1891. Adres: Kohlmarkt 23, III. piętro. 1—2

Ilustrowane pismo humorystyczne „ŚMIGUS"
rozpoczęło w nr. 23. z dnia 1 Grudnia druk ilustrowanego poematu w 6. pieśniach z prologiem p. t.:
Konrad Balsamroth, czyli epickość p. Balsamhauma.
Poemat ten tryskający prawdziwym dowcipem i humorem niewątpliwie zostanie przez ogół czytelników z wielką radością powitany.
„Śmigus" kosztuje kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji zł. 1·20, rocznie we Lwowie 4 zł, na prowincji zł. 4·80. Kto nadeszle **całoroczną** prenumeratę z góry otrzyma gratis ***humorystyczny kalendarz „Śmigusa"*** na rok 1892.

Przykład Nr. 29 (nie tontina).
Polica Nr. 29216 wypłacona w roku 1891
przez największe i najbogatsze w świecie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na życie
„THE MUTUAL"
z funduszem gwarancyjnym 367¾ miljonów zł. z. w.
Rok wystawienia policy 1864.
Pierwotna kwota ubezpieczenia dolarów 5.000·—
Narosłe w ciągu 27 lat dywidendy „ 5·337·—
Wypłacono zatem w bieżącym roku zamiast 5.000 kwotę 10 337 dolarów.
Polica powyższa **NIE BYŁA BYNAJMNIEJ TONTINĄ**, które rezultaty ogłaszają obecnie inne amerykańskie towarzystwa asekuracyjne. **ABSOLUTNIE WYKLUCZONĄ** była zatem w niniejszym wypadku możliwość utraty wszystkich premij w razie niezapłacenia jakiejkolwiek raty. 1894 1—4
Jen. Dyrekcja dla Austrji: **Wiedeń I. Lobkowitzplatz l. 1.**
Jeneralna Reprezentacja dla Galicji:
M. JONASZ
Dom bankowy we Lwowie.

Podziękowanie
dla WPana dra Stanisława Jany.
Za kilkakrotne dawniejsze i obecne uleczenie mnie, żony mojej i ciotki staruszki z groźnej a długotrwałej słabości — o charakterze nader niebezpiecznym — racz przyjąć Szlachetny Panie, jako szczery wyraz wielkiej [illegible] wdzięczności za Twe chętne, uprzejme i [illegible] starania, najserdeczniejsze staropolskie „[illegible]".
2018 1—1 *Jan Mościński.*

KANTOR WYMIANY KITZ i STOFF. Lwów, Plac Halicki l. ? wypłaca wszelkie kupony, jako też [illegible] bez policzenia jakiejkolwiek prowizji i przegląda wszelkie papiery podlegające losowaniu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kucharza i klucznicę poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład klimatyczno - wodoleczniczy Marjówka"** koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności *Emilia Bertemil'ana Brajera,* we Lwowie, ul. Brajerowska 10.

Fortepian do sprzedania. Koralnicka 8, drzwi 17. 952

Nowość krawaty „Elektra". W największym wyborze i najtaniej polecają **KRAWATY** W. Ścibora i E. Jarosz, Lwów, Batorego l. 20. Co tygodnia świeże przesyłki. 941

Para koni 15-tej miary kasztanów, 5-cio letnich do zaprzęgu i pod wierzch do sprzedania. Wiadomość pod l. 32, ul Zyblikiewicza. 951

Poszukuje się ucznia do nauki z ukończoną 3cią lub 2gą klasą gimnazjalną. Lwów. Drukarnia W. Manieckiego, ul. Kopernika l. 7. 952

Kamienica piątrowa i parterowe oficyny z ogródkiem zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u właściciela ul. Łyczakowska l. 52.

Ubrania nowe! Zakupione w pierwszej **spółce krawieckiej** niżej 50%, oraz futra oberoki, bundy, liberja, dywany, kołdry, buciki i wszelką garderobę damską i dziecinną poleca Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

Leśniczy (bez egzaminu) poszukuje posady, dodatkowo mógłby się zająć uprawą chmielu lub pszczelnictwem. — Adres: W. R. Pomorzany. 942

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego,* we Lwowie, ulica Walowa l. 11.

Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych, a mianowicie: bab, placków, mazurków, pierników i tortów, oraz strucli, chleba, bułek, rogali i różnych przysmaków do kawy, herbaty i czekolady, zebrane przez Florentynę i Wandę. Wydanie czwarte. Cena 50 ct. Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franko. Drukarnia W. Manieckiego, Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

KUFRY i wszelkie przybory podróżne, najtaniej u **Pawła Langnera,** Lwów, Halicka 16.

Liszaje, wszelkie słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa. Ceny mydła fiołkowego 40 cnt. Wody fiołkowej 60 ct., wyrobu *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury.*

Para koni z uprzężą, półkryty powozik do nabycia. Sykstuska 58. 944

Osoba cierpiąca szuka utrzymania. Adres: „Kalina" poste restante Lwów Podzamcze 945

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana** we Lwowie.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z 2 balkonami, przedpokój, kuchnia, garderóbka, 2 pokoiki dla służby, wodociągi, na I. piętrze, Brajerowska 10, (t. z. pałac), od 1. marca 1892. **Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie,** większe lub mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów. **Sklep** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiljana Brajera,* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój kawalerski — na żądanie z obsługą i wiktem. Sykstuska 58. drzwi 17. 943

3 lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia — Długosza 23.

Pomieszkania do wynajęcia przy ulicy Trzeciego Maja l. 3, będą większe i mniejsze pomieszkania wraz z przynależytościami od 1. lutego 1892 do wynajęcia, bliższa wiadomość przez dozorcę domu u administratora od godziny 2. do 4. po południu.

Korespondencja prywatna.

24. Otrzymałem dziękuję — nie widziałem, że na kilka frazesów utartych trzeba tak długo czekać; kto wie, czy i dłużej bym nie czekał, gdyby nie było przytem interesu! Największą niespodzianką dla Nu-cha jest zjawienie się No-ny — tej tylko pragnę. 28. Odpisz lub przyjedź — czas najwyższy. 953

Kapelusze. Czapki.
Cylindry i Kapelusze składane.
Kalosze rosyjskie i Deszczochrony.
Koce na łóżka. Pledy i kocyki do podróży
polecają: 1931 b 1—?
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Wyłączny główny skład dla Galicji
oryginalnej BIELIZNY wełnianej
Dra G. Jaegera
(fabryka Wilh. Bengera Synów)
1—? W MAGAZYNIE 1914 a
SCHAYERÓW
we Lwowie.
Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację
poleca 1006 1—?

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% " " bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% " Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% " " bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% " propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
1—? poleca HANDEL 2026 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Saul Barsam

w Jaworowie. 1811

Poleca swoje wyroby rosharu przędzonego i warzystego w najcelniejszych i najrozliczniejszych gatunkach, służących dla tapicerów, tudzież fabrykantów mebli, niemniej na wyprawy dla nowożeńców.

SASKIE
POŃCZOCHY
i 1550 b 1—?
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.



Piece kaflowe
przenośne
(patent 3439×8906)
na składzie
utrzymuje 1922
Arnold Werner
we Lwowie
ulica Sobieskiego 3.

Z dniem 2. stycznia 1892 r.
otwieram
kurs przygotowawczy
dla panien, zamierzających zdawać gimnazjalne egzamina klasowe, oraz maturę.

Nauki udzielać będą fachowi profesorowie gimnazjalni.

Zgłoszenia przyjmuję do 1. stycznia 1892 r. 2023 1—3

Marja Serwatowska,
właścicielka 8-kl. zakładu naukowego w Krakowie, ul. Dolnych Młynów l. 2.

Obwieszczenie.

Na dniu 15. grudnia 1891 r. odbędzie się rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla garnizonu w Stryju.

Dostawa rozciąga się na rok jeden.

Warunki kontraktu przejrzeć można codziennie od godziny 9. do 11. przed południem w ces. i król. wojskowej kancelarji komendy stacyjnej w Stryju. 2017 1—1

Zarząd garnizonowej menaży wojskowej w Stryju.

Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
poleca
najnowsze wydawnictwa odpowiednie na podarki na
Św. Mikołaja!

Boberski: **Obrazy do nauki poglądowej** dla domu i szkoły. Zwierzęta i rośliny, 30 tablic kolorowanych z objaśniającym tekstem; folio, opr. zł. 5.
Świat zwierzęcy w kolorowanych rycinach, dla domu i szkoły, 15 tablic z objaśn. tekstem (Obrazów do nauki pogl. cz. I.) opr. zł. 2·85.
Świat roślinny, w kolorowanych rycinach, dla domu i szkoły, 15 tablic z objaśn. tekstem (Obrazów do nauk pogl. cz. II.) opr. zł. 2·85

Soleski ks. L.: **Pacierz codzienny,** książeczka do nabożeństwa dla młodzieży i dzieci z uwzględnieniem przystępujących do pierwszej spowiedzi, komunji i sakramentu bierzmowania, wyd. na papierze gorszym, opr. w płótno brzegi czerwone . . . —35
złote . . . . —45
wyd. na pap. lepszym, opr. w płótno złote brzegi 1·20;
w skórkę po 1·50, 2·20, 2·50, 3, 10 zł. i wyżej;
w imitację kości słoniowej 5·80.

Wasi rówieśnicy, 24 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce, z pism najlepszych autorów wybrał i wstępnem słowem objaśnił Władysław Bełza, z 10 illustr. W. Eljasza, w ozdobnej oprawie 1·20.

Zawadzki Władysław: **Zamki i kościoły,** opowieści historyczne dla młodzieży z illustr. Jul. Kossaka, w ozdobnej oprawie 1·20.

Zielińska M.: **Branka litewska,** powieść na tle historycznem dla młodzieży z 4 rycinami, rysunku Illinicza; kart. 1·50, w ozdobnej oprawie 2·20.

Niewiadomski Stan.: **Wiosną o zaraniu,** album łatwych utworów fortepjanowych na 4 ręce z pieśni polskich. Z. 1 do 5 po 60 ct. Z. 6 po 80 ct; cena kompletu 3 zł. 2008 1—1

Niżej cen konkurencyjnych.

DYWANY
Perskie i smyrneńskie (prawdziwe)
poleca handel 1997 1—11
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie, plac Galicki l. 2.

Niżej cen konkurencyjnych.

Roboty ręczne damskie
zaczęte i wykończone — polecają w wielkim wyborze
po cenach możliwie najniższych.
Dziewoński i Gigiel
we Lwowie, ul. Halicka l. 6. 1975
Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 1—6

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN JARZYNA
1—? **jubiler i złotnik,** 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Niema więcej uciekiniera!

Końskie wędzidła bezpieczeństwa.

Nie możliwe nadal rozbieganie się konia. Bezpieczeństwo najzupełniejsze. Prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzidło zwykłe blanc po zł. 2·10; cynowane 2·50; stalowe z polerowanemi szerokimi pierścieniami 3·70; niklowane 4·40; z nowego srebra 6·50, za gotówkę lub pobraniem do nabycia w centralnym składzie **M. Gelbhausa,** w Wiedniu I. Graben 13. 1004 1—8

Poszukuje się odsprzedawców.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysoła się. 160 1—?

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. **Marcell Swiechowski.**

KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej, mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

Koks łamany. 1908 1—14

Cena naszego

Koksu

wynosi za 50 klgr. **70** ct. z wolną dostawą do mieszkań.

Potrzebne reparacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Od 50 lat istniejąca firma:
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33,
najdawniejszy
magazyn sukna i towarów wełnianych
1016 1—8 poleca:
na suknie dla dam
tak zwany 3
Drap des dames
w 2 gatunkach po zł. 1·90 metr, francuskie zagran. po zł. 3·50 w szerokości 1·5 m.

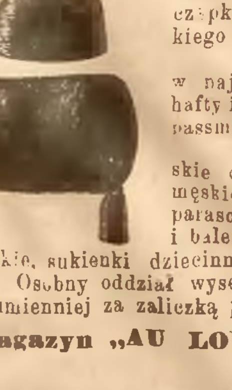


Wiedeński magazyn towarów wełnianych
„AU LOUVRE"
Lwów, plac Kapitulny l. 3.
Filja w Stryju Rynek.

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję.

Stosowne podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok! Dokładne cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I piętrze podzielony na wiele oddziałów.

Wielki wybór wszelkich możliwych dywanów, salonowych, ściennych na łóżka, stoły i ołtarze. Firanki białe, creme i kolorowe. Portjery od zł. 2·40 wyżej. Skóry angorowe, kapy na łóżka i stoły. Przedmioty dekoracyjne, kołdry stebnowane, koce do podróży, sań i na konie.



Osobny oddział dla towarów futrzanych, jak zarękawki, czapki męskie, damskie i dla dzieci, oraz obłamowania wszelkiego rodzaju.

W innych oddziałach znajdują się następujące towary w największym wyborze: koronki, wstążki, kwiaty, pióra, hafty i koronki do bielizny, kapelusze damskie i dziecinne, borty, passmanterje, tiule, wełny przybory krawieckie i moduiarskie.

Wyroby pończoszkowe, dla dam i dzieci, gorsety francuskie chustki włóczkowe, bułgarki, halki, rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórkowe, duńskie, szwedzkie i angielskie, parasole od deszczu, wachlarze czarne i kolorowe na wieczorki i bale. Staniki trykotowe Jersey dla dam i dzieci, szlafroki damskie, sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki, fartuszki, czapeczki, kamasze.

Osobny oddział wysełki — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują się najsumienniej za zaliczką pocztową. 1994 1—

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.
Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

PRACOWNIĄ SUKIEN DAMSKICH
MARJI MATYSIEWICZ
we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 26,
I. piętro
wykonuje wszelką robotę w zakresie krawiectwa damskiego, podług najnowszej mody i wzorów francuskich.
Nauka kroju udziela się. 1—?

Nowości Muzyczne.
Już wyszły
Nakładem księgarni składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie.

Gal Jan. „Nie będę cię rwała", wiersz Adama Asnyka na jeden głos z tow. fortep. cena 50 ct.
Noskowski Zygmunt. „Perły Polskie". Walce, osnute na tle pieśni narodowych, cena zł. 1·20 ct.
Kordecki Jan. „Klub Kawalerów". Kadryl, cena 60 ct.
Wroński Adam. „Kwiaty". Walce, cena 1 zł. 1984 1—2
„Hałaburda". Mazury, cena 60 ct.

Do nabycia również w znaczniejszych księgarniach.

W zakładzie naukowym dla robót kobiecych
przy ulicy Karola Ludwika l. 8,
przyjmuje się w każdym czasie uczennice na kurs kroju, szycia bielizny, tkactwa, oraz wszelkich innych robót kobiecych.

Opłata miesięczna wynosi 5 zł., a nauka odbywa się od godziny 9. do 1. Uczennice, które z godzin przedpołudniowych korzystać nie mogą, mają po południu trzy godziny za tą samą opłatą.

Także konwersacji niemieckiej udziela się w osobnych godzinach 12 lekcyj 3 zł.

Uczennice z prowincji mogą być w Zakładzie na mieszkanie i wikt umieszczone.

Eleonora Klausowa.

Pokoje do śniadań.

Zimne i gorące przekąski.

JAN BACZYŃSKI
we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.
Poleca swój
nowo otworzony handel
towarów korzennych, owoców południowych, herbaty, rumu, win i delikatesów, — jakoteż własne wyroby BULIONU i wszelkich konserw mięsnych, jarzynowych i owocowych, odznaczone 5 medalami zasługi.
Codzień świeże MASŁO deserowe. 1—?
Cenniki na żądanie wysełam franco.

Zimne i gorące przekąski.

Pokoje do śniadań.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA
nowo odkryty
PROSZEK ZAMORSKI
zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia
w droguerji J. Andéla
13, zum „Schwarzen Hund" Hussgasse 13,
13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Miklasch apt., Alojzy Hübner drogueria, ul. Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Beiser apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippu. GLINIANY: A. Hełm. apt. JASŁO: R. Pasch. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E. Rudier apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., Krzysztofowicz, skład materjałów, A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, S. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawluszkiewicz. — KAŁUSZ: St. A. Szuston apt. 138

Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera.